№ 204 Łódź, Sroda 27 lipca 1921 roku Rok III

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 10.

Adres Redakcji i Administracji: Piotrkowska 106. Telefon 199.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5–6 po po

Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Sprawa Górnego Śląska bliska rozstrzygnięcia.

Dziwna propozycja.

PARYZ, 26 lipca (Pat.) — **„Petit Parisien" donosi że wczoraj nadeszła z Opola propozycja angielsko-włoska, idąca w tym kierunku, aby jeszcze przed decyzją rady najwyższej odstąpić niemcom jak i polakom te terytorja, które nie są sporne. W ten sposób Polska miałaby otrzymać Pszczynę i Rybnik. Niemcy zaś północny i zachodni obszar plebiscytowy, w szczególności Olesno, Opole, Kluczbork, Głupczyce. Wówczas stałoby się możliwe skoncentrowanie koalicyjnych oddziałów policyjnych. Rząd angielski wezwał swego komisarza sir Stuarta do Londynu, aby omówić z nim obecną sytuację na Górnym Śląsku.**

Stanowisko Anglji.

LONDYN, 27 lipca (Pat.) — Havas. Reuter zaprzecza pogłoskom, jakoby Lloyd George miał porozumieć się prywatnie ze Stresemanem względnie z innym niemieckim mężem stanu w sprawie Górnego Śląska. Reuter zaprzecza również wiadomości, jakoby rząd angielski miał z pewnemi zastrzeżeniami zgodzić się na wysłanie wojsk francuskich na Górny Śląsk i dodaje, że rząd angielski trwa nadal na swem stanowisku, iż **szybkie powzięcie decyzji uczyni niepotrzebne wysyłanie jakichkolwiekbądź wojsk na teren plebiscytowy.** Rząd angielski pragnie dojść do porozumienia z rządem francuskim w sprawie sposobu postępowania, kładąc jednakże za warunek, aby powzięcie decyzji w sprawie Górnego Śląska nie doznało zwłoki.

Stanowisko Francji.

PARYŻ, 26 lipca (Pat.) — Havas. „Temps" stwierdza, że rząd francuski godzi się na **odbycie zebrania rady najwyższej w dniu 4 sierpnia.** Trwa jednakże nadal w przekonaniu, że **jest rzeczą niezbędną wysłanie poprzednio posiłków na Górny Śląsk,** oraz kładzie nacisk na jaknajszybsze odbycie konferencji rzeczoznawców,

Konferencja francusko-angielska.

PARYŻ, 26 lipca (Pat.) — Havas. Sant Aulaire i Curzon odbyli w Londynie ponownie konferencje w sprawie Górnego Śląska.

Anglja zgodziła się na komisję ekspertów.

PARYŻ, 26 lipca. (Pat). Havas. Dzienniki dowiadują się z Londynu, że rząd angielski zgodnie z życzeniem rządu francuskiego zamianował już swych rzeczoznawców, którymi będą: Celyl, Huret, Tugton i major Klark. „Petit Journal" donosi, że Lloyd George rozważa możliwość przyjazdu do Paryża, celem omówienia porządku dziennego konferencji rady najwyższej.

Dziennik daje wyraz zapatrywaniu, że najważniejszym wypadkiem dnia wczorajszego jest fakt, iż nastąpiło porozumienie między aljantami co do tego, że rzeczoznawcy mają się zebrać w najbliższy czwartek. To pierwsze porozumienie uprawnia do nadziei [illegible] angielski będzie ustępliwszy w kwestji wysłania posiłków, wobec czego Francja zgodzi się na wcześniejszy termin zebrania rady najwyższej.

Londyński sprawozdawca „Petit Parisien" donosi, że wczoraj nastrój w Foreign Office był spokojniejszy. Co się tyczy wysłania posiłków na Górny Śląsk, rząd angielski nie jest zasadniczo przeciwny wysłaniu nowych wojsk, żąda jednak, by wstrzymano się z wysłaniem dywizji tak długo, dopóki rada najwyższa nie wypowie się o konieczności takiego zarządzenia.

Kompromis na podstawie wzajemnych ustępstw.

PARYŻ, 26 lipca. (Pat). Redaktor dyplomatyczny agencji Havasa donosi, że lord Courzon w dalszym ciągu konferencji, odbytej wczoraj popołudniu z francuskim ambasadorem, Sant Aulairem, zgodził się, imieniem swego rządu, na zwołanie rady najwyższej na dzień 4 sierpnia i na poprzednie zbadanie kwestji górnośląskiej przez komisję rzeczoznawców pod warunkiem, że szefowie rządów zbiorą się w ustalonym dniu, bez względu na wynik prac ekspertów.

Lord Courzon natomiast w sposób formalny podtrzymywał swe obawy przeciwko wysłaniu posiłków na Górny Śląsk, wyrażając zapatrywanie, że zarządzenie to naraża równowagę, utrwaloną na G. Śląsku, posiadałoby bowiem charakter anty niemiecki i uprawniałoby do przypuszczenia, że zapadnie decyzja niepomyślna dla państwa niemieckiego. Dalej zauważył Courzon, że w razie, gdyby Niemcy usiłowały stawić opór przeprowadzeniu decyzji aljantów w kwestji górnośląskiej, wojska francuskie nad Renem doprowadzą rzeszę niemiecką do opamiętania. Wobec tego, że Francja rychłe posłanie posiłków uważa za konieczne przed powzięciem decyzji, punkt ten jest tedy jedynym, co do którego istnieje przeciwieństwo poglądów Francji i Anglji.

Termin spotkania się rzeczoznawców.

PARYZ, 26 lipca (PAT). Zgodnie z przyjętą przez Anglję, Francję i Włochy uchwałą o zwołanie komisji rzeczoznawców przed zebraniem się rady najwyższej termin zebrania się tej komisji naznaczono na dzień 28 lipca.

Rostrzygnięcie za 10 dni.

PARYŻ, 26 lipca, (Tel. wł.) Angielski urząd spraw zagranicznych otrzymał od Brianda depeszę, w której oświadcza on, że rezygnuje z komisji rzeczoznawców i że gotów jest do zgody na zwołanie rady najwyższej w najbliższym tygodniu, jeśli Anglja zgodzi się na wysłanie francuskich posiłków na G. Śląsk.

Wedle tutejszych wiadomości Londyn godzi się na ten kompromis.

W takim razie rada najwyższa zebrałaby się za 10 dni.

Ameryka a Górny Śląsk.

PARYŻ, 26 lipca (Tel. własny „Gł. Polsk."). „Chicago Tribune" omawia rzekome nieoficjalne kroki z Londynu, **celem skłonienia St. Zjednoczonych do interwencji w sprawie Górnego Śląska.** W departamencie państwowym nic o tem niewiadomo, w razie zaś nadejścia zaprzeczenia w tej sprawie, **zostałoby ono stanowczo odrzucone.**

W kwietniowej nocie, dotyczącej Górnego Śląska, oświadczył sekretarz stanu Hughes, że idzie tu o kwestję wyłącznie europejską, że jednak Stany Zjednoczone wzięłyby udział w uregulowaniu tej sprawy o ile jej dalszy rozwój mógłby doprowadzić do zagrożenia spokoju świata.

Delegat Stanów Zjednoczonych.

PARYZ, 26 lipca. Havas. Zapewniają, że Stany Zjednoczone będą reprezentowane na przyszłem posiedzeniu rady najwyższej przez ambasadora amerykańskiego w Londynie Charweya.

Times o bliskim kompromisie.

LONDYN, 26 lipca (Pat). „Times", omawiając sprawę Górnego Śląska, wyraża zadowolenie, że rząd francuski i angielski znajdują się na drodze do kompromisu. Nie należy wątpić, pisze dziennik, że propozycje francuskie będą przyjęte przez Anglję i że w ten sposób przygotowana będzie droga do podjęcia ostatecznej akcji. Należy się obecnie spodziewać, że sprzymierzeni wybrną z przykrego i trudnego dylematu i znajdą odpowiednie rozwiązanie tego ważnego zagadnienia.

Opinja „Petit Parisien".

LJON, 26-go lipca (Pat). Radjo „Petit Parisien" pisze: Ponieważ ani Francja ani Anglja nie powzięły w sprawie G. Śląska niedowlalniej decyzji, przeto istnieje możliwość porozumienia. Dziennik wyraża nadzieję, że Anglja nie zechce przeszkadzać Francji w przedsiębraniu niezbędnych kroków bezpieczeństwa na terenie plebiscytowym. Trwanie Anglji na stanowisku odmownem musiałoby wywołać w Francji wrażenie, że Anglja darzy Francję nieufnością. Odnośne zapatrywania Anglji i Francji nie są bynajmniej tego rodzaju, aby nie dały się uzgodnić. Anglja zresztą wysyła całe stałe posiłki do Konstantynopola, wobec czego nie może wzbronić Francji wysłania wojsk na G. Śląsk, porozumienie winno dojść do skutku, chociażby tylko z tego względu, by dać dowód Niemcom. że pomylili się znowu, licząc na konflikt, który w rzeczywistości nie istnieje.

Zapowiedziane spotkanie.

PARYŻ, 26 lipca (Pat). Havas. Jak donosi „Petit Journal", przed zwołaniem rady najwyższej Lloyd George spotka się z Briandem.

Stanowisko rządu włoskiego.

RZYM, 26 lipca. (E. E.). Kwestja **wysłania posiłków na Śląsk** Górny przedstawia dla rządu włoskiego poważne trudności ze względu na sytuację wewnętrzną kraju. Mimo to stan[illegible] rządu włoskiego w tej spr[illegible] jest jaknajbardziej zbliżone [illegible] stanowiska francuskiego, pr[illegible] powiększenia liczby wojsk [illegible]ich na Śląsku Górnym nie [illegible] żadnych sprzeciwów ze stro[illegible]ch.

Co się ty[illegible]wołania komisji rzeczoznawców [illegible] roli, to nie wydaje się, a[illegible]ski punkt widzenia stał w ja[illegible]olwiek sprzeczności z poglądem [illegible]du francuskiego.

Gabinet B[illegible]ego po otrzymaniu poważnej większości w izbie, posiada obecnie całkowity autorytet, pozwalający na uczestnictwo rządu włoskiego w pracach rady najwyższej.

Wojska na Górny Śląsk

PARYŻ, 26-go lipc[illegible] „Humanite" twierdzi, [illegible] włoski zawiadomił rzą[illegible] w przyszłym tygodniu [illegible] Śląsk jeden batalion [illegible]

PARYŻ, 26-go lip[illegible] Ministerjum spraw [illegible] zawiadomiło urzędowo [illegible] skiego w Paryżu, iż [illegible] godniu zostaną wys[illegible] Śląsk półtorej dywi[illegible]

Ostrzeżenie lorda Courzona.

PARYŻ, 26 lipca (Pat). Havas. „Petit Parisien" donosi z Londynu: Lord Courzon polecił ambasadorowi niemieckiemu ostrzedz rząd niemiecki przed groźnem niebezpieczeństwem, jakie może wyniknąć dla Niemiec, gdyby te pragnęły uchylić się od spełnienia przyjętych zobowiązań, wyzyskując prowadzoną obecnie wymianę zdań między Anglją i Francją.

Zainteresowanie izby kwestją górnośląską.

LONDYN, 26 lipca. (Pat). W izbie gmin oświadczył Lloyd George, że dopiero we czwartek będzie mógł poinformować izbę o kwestji górnośląskiej, W imieniu urzędu wojennego doniósł pułk. Stanley, że na Górnym Śląsku znajduje się 4400 żołnierzy angielskich. Liczba żołnierzy francuskich jest większa, natomiast liczba żołnierzy włoskich nieco mniejsza.

Opinja sfer powstańczych.

BYTOM, 26 lipca (PAT). Gliwicki „Sztandar Polski", omawiając sprawę projektu zcentralizowania okręgu przemysłowego, pisze: „Projekt ten jest projektem angielsko-niemieckim. Powstał właściwie już przed kilku miesiącami. Ma zaś na celu pozostawienie całego obszaru plebiscytowego przy Niemczech. O umiędzynarodowienie G. Śląska zabiegają dziś najsilniej sami niemcy, obawiając się podziału. To stanowisko niemców jest dla Polski poważnem niebezpieczeństwem. — Niemcy dążą do neutralizacji całego terenu przemysłowego, lecz zadowoliłyby się nawet zneutralizowaniem na szereg lat obszaru przemysłowego, z tem, by na terenie tym odbył się powtórnie plebiscyt. Niemcy

za wszelką cenę pragną nie dopuścić do teg, by Polska otrzymała dziś bodaj część Śląska. To też prasa niemiecka pochwyciła w lot zapomniane narazie echa dawnych pragnień i natarczywie domaga się oddania Śląska pod władzę koalicji. My, górnoślązacy, pisze dziennik, zwracamy się przeto z gorącym apelem do rządu polskiego, aby nie zgodził się nigdy na ten projekt, a nawet na to, by projekt ten był przedmiotem dyskusji, gdyż to samo byłoby dla nas dotkliwą krzywdą, nie mówiąc już o wykonaniu projektu.

Myśmy głosami naszymi jasno zaznaczyli, że pragniemy połączenia z Polską.

Sprawozdanie delegatów „Trade Unionów".

LONDYN, 26 lipca. (EE) „Daily Telegraph" podaje, iż delegacja międzynarodowej federacji „Trade Unionów", która zwiedzała niedawno Górny Śląsk, podkreśla w swem sprawozdaniu jedność ekonomiczną okręgu przemysłowego. Sprawozdanie zaznacza również, że okręg przemysłowy, niezależnie od tego, czy zostanie przyznany Polsce, czy Niemcom, nie powinien być oddzielony granicą celną ani od jednego ani od drugiego państwa, przyczem prawodawstwo socjalne niemieckie winno być utrzymane. Okręg przemysłowy powinien być autonomiczny zarówno pod względem przemysłowym, jak i administracyjnym. Autonomja ta winna być przeprowadzona w taki sposób, aby stała się czynnikiem współdziałania Niemiec i Polski, zamiast być jak dotychczas zarzewiem konfliktów między temi państwami.

Wakacje Lloyd George'a.

LONDYN, 26 lipca (E.-E.) — „Evening Standart" donosi, iż Loyd George zaniechał zamiaru spędzenia wakacji w Szwajcarji. Skoro tylko sytuacja polityczna pozwoli, Lloyd George uda się do miejscowości, położonej na jednej z wysp angielskich.

Kronika polityki polskiej.

— Do komisji rzeczoznawców do spraw wileńszczyzny zaproszeni zostali przez wysłannika rządu polskiego, p. Kossakowskiego: rektor uniwersytetu Siedlecki, prof. ks. Żągollewicz, prof. Zawadzki, ptezydent Wilna, Zalikowski, Aleksander Meysztowicz, Bron. Krzyżanowski, Kazimierz Okulicz i Marjan Swiechowski.

. Obrady komisji rozpoczną się w Warszawie 2 sierpnia.

—

— Z okazji narodowego święta francuskiego, w dniu 14 b. m., pomiędzy Naczelnikiem pańtwa a prezydentem re[illegible]ubliki francuskiej miała miejsc[illegible]niana depesz treści następu[illegible]

Jego [illegible]ncja prezydent republiki [illegible]kiej, Aleksander Millerand, [illegible] pałac Elizejski.

Z okazji święta narodowego, dnia 1[illegible]-go lipca, pragnę wraz z całym narodem polskim, wyrazić Waszej Ekseleneji moje najszczersze powinszowanie, oraz gorące życzenia chwały i pomyślności dla Francji tak drogiej każdemu sercu polskiemu. Podp. Piłsudski.

Prezydent Millerand nadesłał w odpowiedzi depeszę następującą:

Jego Ekselencja Józef Piłsudski, prezydent Rzeczpospolitej polskiej, Warszawa.

Wzruszony życzeniami, które Wasza Ekselencja raczył mi przesłać, proszę o przyjęcie moich najszczerszych podziękowań wraz z najlepszemi życzeniami pomyślności dla Polski. Podp. Aleksander Millerand.

—

— Jak donosi „Kurjer Polski" poseł polski w Rydze pan Kamieniecki miał się podać do dymisji.

—

— W czwartek przed posiedzeniem plenarnem sejmu odbędzie się zebranie głównego zarządu PSL., na którem obecny będzie prezydent Witos. Na posiedzeniu tem ma być omawiana sytuacja polityczna.

Wywiad z panem Ślężewiczem.

RYGA, 25-go lipca (Russpress). Współpracownik „Echa" kowieńskiego w rozmowie z leaderem socjalistów litewskich p. Słeżewiczem dowiedział się co następuje: Nasz stosunek do kwestji wileńskiej pozostaje takim, jak zaznaczyliśmy już w sejmie, t. j. żądamy zupełnej niepodległości Litwy i nie uznajemy w tym wypadku kompromisów. Chcąc załagodzić ten konflikt, zrobiliśmy możliwe ustępstwa a t. j. uwzględniamy jak najdalej idącą autonomję, konwencję ekonomiczną i wszstko, co nie stanie na przeszkodzie naszej niepodległości. Jakikolwiek związek z Polską w obecnych warunkach jest niemożliwy, zresztą my ciągle czekamy na realizację traktatu suwalskiego.

Wiadomem jest panu również, — mówił p. Słeżewicz, iż zdecydowaliśmy nie wysyłać naszego przedstawiciela do Brukseli. Możliwem jest, że liga narodów zajmie się powtórnie naszą kwestją, możliwą jest nawet pewna presja z jej strony, ale „sędziowie" ci powinni pamiętać przedewszystkiem o tem, że obecność i rządy w Wileńszczyźnie gen. Żeligowskiego są absolutnie wykluczone, gdyż taki stan rzeczy równa się naszemu samobójstwu. Na zapytanie, «czy rząd litewski zdecydował się już ostatecznie nie wysyłać swych przedstawicieli do Brukseli, p. Słeżewicz odpowiedział". Ależ, naturalnie, wszak tam musielibyśmy pertraktować bezpośrednio z polakami. Co innego było w Genewie, gdzie mogliśmy być tylko w celach informacyjnych, obecność zaś nasza w Brukseli oznaczałaby zgodę na projekt Hymansa, który jest przez nas odrzucony.

Włosko-angielskie porozumienie w sprawach bliskiego Wschodu.

HAGA, 25 lipca. (Tel. wł. „Głosu Pol."). Omawiając proponowane przez „Daily Telegraph" *porozumienie* włosko-angielskie w sprawach bliskiego Wschodu, podnoszą dzienniki włoskie, że zasada koalicji, planowana przez Anglję, jest jeszcze za wązka. Obecnie donosi „Daily Telegraph", że odbyła się konferencja między lordem Curzonem a włoskim ambasadorem w Londynie. Oficjalnych pertraktacji należy oczekiwać wtedy, gdy włoski prezydent ministrów i minister spraw zagranicznych uwolnią się od naglących prac ustawodawczych. Oziębienie stosunków włosko-tureckich można było skonstatować szczególnie od czasu, gdy Bobin Samibej udał się do Paryża, a Włosi ewakuowali Adalję. Naturalną przyczyną gorliwości, z jaką Anglja i Włochy szukają punktów stycznych, leży w samodzielnej polityce, uprawianej na bliskim Wschodzie przez Francję.

Wspomniany artykuł „Daily Telegraphu" podaje następujące zasady nowej koalicji: Jeżeli Włochy zechcą poprzeć program Curzona w *Małej Azji* i w Tracji oraz podzielać życzliwą neutralność webec Grecji, byłaby Anglja gotowa przyznać Włochom gospodarczą sferę wpływów w Turcji, oraz ogólne prawa w dziedzinie finansów, kolei żelaznych i żandarmerji, któreby Włochy mogły określić na podstawie traktatu pokojowego. Dalej mogłaby Anglja poprzeć włoskie interesy w Albanji, jednak przy zachowaniu niezawisłości tego kraju, nadto uznać prawa włoskie do odszkodowania za wszystkie braki w kompensacjach niemieckich, spowodowane niewypłacalnością państw dłużniczych. Poza tymi punktami, wypływającymi z traktatu pokojowego, miałyby Włochy otrzymać korzystniejsze warunki przy angielskich dostawach węgla. Dalej przewiduje projekt wspólną akcję we wszystkich kwestjach arabskich. W końcu zobowiąże się Anglja, że nie dopuści do usadowienie się Habsburgów nad Dunajem.

Na bliskim wschodzie.

KONSTANTYNOPOL, 26 lipca (Pat.) (Telegraphen Compagnie), Gabinet turecki odbył wczoraj nadzwyczajne posiedzenie, na którem omawiano położenie na azjatyckim terenie wojennym. Uchwalono jednomyślnie prosić rządy koalicyjne o pośrednictwo między grekami, a Kemalem paszą.

W Rosji i o Rosji.

Średniowieczne praktyki inkwizycyjne.

Kowieński dziennik „Echo" umieszcza sprawozdanie pewnego socjalisty, który w tych dniach powrócił z Moskwy.

„Na Śretience, w gmachu, gdzie mieści się osławiona czrezwyczajka, urządzony jest w piwnicy specjalny „szlachtuz", przeznaczony, oczywiście, dla ludzi. Ściany obłożone są wojłokiem, ażeby głosy nieszczęśliwych ofiar i strzały nie dochodziły do ucha mieszkańców Moskwy. W jednym rogu piwnicy przymocowany jest karabin, w ten sposób, że lufa skierowana jest w to miejsce, gdzie umieszczona bywa głowa skazańca, pada strzał i usłużni chińczycy wynoszą trupa, ażeby go poćwiartować, a na jego miejsce staje następny skazaniec z wyznaczonej partji. Egzekucje odbywają się najczęściej w nocy. lecz z nadmiernej liczby „przestępców", od 30 do 50, „pracować" trzeba i we dnie. Porąbane trupy nieszczęśliwych ofiar pakują do skrzyń i wywożą jako bagaż koleją, ale celu podróży sprawozdawca wskazać nie umie, „gdyż nigdy razem nie podróżował".

Uciekinierzy z Rosji sowieckiej.

W tych dniach przez Równe transport wygnańców z gub. kowieńskiej i grodzieńskiej w liczbie 600 wozów. Nędza panuje wśród nich ogromna, opowiadania o przejściach w Rosji sow. nie dadzą się z niczem porównać; np. w gub. Saratowskiej ludność karmi się wyłącznie liśćmi, żołędźmi, których cena dochodzi do 12.000 rub. za pud i lebiodą (rodzaj trawy), która kosztuje 150,000 rub. pud.

Głód w Rosji.

Jak „Politiken" donosi z Rygi przynoszą „Izwiestija" szczegóły o katastrofalnym braku medykamentów *i medycznych środków pomocniczych* w Rosji sowieckiej.

W roku 1913, kiedy Rosja posiadała jeszcze wielkie zapasy tych środków, sprowadzono 732 tysiące pudów medykamentów. W 1920 r., gdy zapasy były już zupełnie wyczerpane, wynosił import jeszcze tylko 15 tysięcy pudów. Władze sanitarne żądały wówczas 400 tysięcy pudów. Wskutek braku środków płatniczych zredukował jednak komisarjat dla handlu zagranicznego tę ilość na 40 tysięcy, a w końcu sprowadzono faktycznie tylko 15 tysięcy pudów.

Chininy sprowadzono w 1913 r. 4 tysiące, a w 1920 tylko 180 pudów, jodu w 1913 r. 5 tysięcy pudów, a w 1920 r. 150 pudów.

„Walka" z głodem.

Rada komisarzy ludowych wydała dekret zabraniający ludności w guberniach dotkniętych nieurodzajem przesiedlania się do Moskwy. Oddziały czerezwyczajki wysłane zostały do tych gubernji dla zaprowadzenia ładu i porządku, gdyż ludność tamtejsza szturmem zdobywa pociągi.

Jednocześnie odłożona została do dnia 15 września sesja centralnego komitetu wykonawczego, a członkowie jego wyjechali na prowincję, ażeby dopomódz w zbieraniu podatków w naturze.

MOSKWA, 26 lipca (Pat.) — WBK. Prezesem honorowym komitetu ratunkowego dla terenów dotkniętych głodem wybrany został poeta Karolenko, który już w czasie wielkiego głodu w roku 1891 brał udział w akcji ratunkowej.

Pogrom żydowski.

Według informacji od osób tylko co przybyłych do Baranowicz z Mińska, przez dwa dni, 20 i 21 lipca, w Witebsku trwał żydowski pogrom. Zabito przeszło 50 ciu ludzi, rannych zostało paruset. Kilkanaście domów spalono.

Sensacyjna pogłoska.

W Paryżu w kołach dziennikarskich rozeszła się pogłoska, iż rząd moskiewski, który już od kilku dni prowadzi z rządami Anglji i Ameryki pertraktacje w kwestji udzielenia *pomocy zagrożonej głodem ludności rosyjskiej*, zgodził się na warunki, postawione przez te rządy, a mianowicie gotów jest na znaczne ustępstwa w polityce wewnętrznej i na przeprowadzenie całego szeregu poważnych reform, które mają się odbyć pod kontrolą przedstawicieli powyższych państw. Jeżeli pogłoska ta sprawdzi się, oznaczałoby to koniec komunizmu w Rosji.

Sukcesy turków?

KONSTANTYNOPOL, 26 lipca (Pat.) W.B.K. Wojska tureckie, postępując w kierunku Likki, miały obsadzić Uszak, oraz wzięły podobno do niewoli dywizję grecką.

Polityczne małżeństwo.

ZAGRZEB, 26 lipca (Pat). Lublańskie B. Kor. Dzienniki podają wiadomość, potwierdzoną urzędowo, że ks. regent Aleksander zaręczył się w Paryżu z ks. Zofją Vendome, drugą córką Filipa Emanuela Vendome Alanson i jego małżonki księżniczki Heleny belgijskiej.

Międzynarodowa konferencja komunikacyjna w Barcelonie.

GENEWA, 26 lipca. (Tel. wł. „Gł. Pol."). — Wczoraj zebrała się tutaj doradcza komisja techniczna dla komunikacji i podróży, która została powołana do życia na konferencji w Barcelonie i przydzielona do Ligi Narodów. Ma ona czuwać nad zastosowaniem i wykorzystaniem zasad przyjętych w Barcelonie. Do komisji należy 4-ch przedstawicieli mocarstw, reprezentowanych stale w Lidze narodów i 12 członków, wybranych przez samą konferencję.

Amerykańska flota na oceanie Spokojnym.

HAGA, 25 lipca (Tel. wł. „Gł. Pol.). Reuter donosi, że amerykański minister marynarki, Denby, wydał rozkaz skoncentrowania na oceanie Spokojnym pod dowództwem admirała Eberlego tych jednostek floty amerykańskiej, któte są opalane ropą. Na oceanie Spokojnym znajdą się tedy najsilniejsze i najnowsze okręty floty amerykańskiej. Dopiero wcielono „Maryland", posiadający szesnastocalowe działa wobec dotychczasowego czternastocalowego kalibru ciężkich dział floty amerykańskiej. Działa te są umieszczone w czterech wieżach. Dalszy statek tego samego typu „California" obejmie służbę w najbliższym czasie. Wtedy będzie Ameryka mieć na oceanie Spokojnym flotę wojenną, złożoną z 16 okrętów uzbrojonych w działa szesnastocalowe, między nimi dwa dreadnoughty oraz 76 okrętów wyposażonych w działa czternastocalowe.

Wielki tydzień morski we Francji.

HAVRE, 26 lipca (Pat.) — Przybył tu Millerand w celu wzięcia udziału w uroczystości wielkiego tygodnia morskiego. Tłumy witały go z entuzjazmem. W czasie uroczystości zabrał głos przypominając ścisłą współpracę Anglji i Francji w czasie wojny, wreszcie wyraził przekonanie, że chmury, jakie się obecnie na horyzoncie zgromadziły, rozproszą się niebawem. W czasie śniadania, wydanego na cześć ligi mors[illegible] Millerand wyraził się z [illegible] o jej działalności i złoży[illegible] marynarzom państw sprzy[illegible]ch. W końcu zaznaczył, że [illegible]na żadnych ambitnych zami[illegible], nie grozi nikomu, a pragnie tylko ustalenia pokoju. Wyraził życzenie aby działalność została wzmocniona przez obrady waszyngtońskie.

Strejk demonstracyjny pracowników sądowych.

—

W dniu wczorajszym w całej Polsce odbył się jednodniowy strejk demonstracyjny pracowników sądowych. **Chyba w żadnej dziedzinie pracownicy nie okazali się tak wytrzymałymi i cierpliwymi wobec karygodnej obojętności i lekceważenia wprost ze strony czynników miarodajnych, jak właśnie w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości. Czytelnicy wszystkich pism aż do znudzenia karmieni byli informacjami o wyjątkowo ciężkiem położeniu pracowników sądowych i o ich chronicznie bezskutecznem kołataniu do poczucia sprawiedliwości rządu. I wreszcie przebrała się miarka. Widząc zupełne pomijanie wszystkich ich próśb i memorjałów milczeniem, a w najlepszym razie zbywanie ich mglistemi obietnicami na przyszłość, podczas gdy życie z zawrotną szybkością zmienia warunki bytu, nie oglądając się zupełnie na żółwią metodę sterników nawy państwowej, widząc, że dobra ich wola i jaknajdalej idące uwzględnianie trudności finansowych państwa traktowane jest jako objaw bezsilności i elementarnego obowiązku, a nie poświęcenia, pracownicy sądowi widzieli się zmuszeni przez jednodniowe wstrzymanie się od pracy w dniu 26 lipca zaznaczyć nagłość swych postulatów, których niespełnienie stawia ich w położeniu bez wyjścia.**

Ten jednodniowy strejk jest policzkiem dla rządu, ponieważ ujawnia absolutną nieumiejętność kierowania sprawami państwa, ponieważ wykazuje dobitnie do czego może doprowadzić jednostronność i bagatelizowanie istotnych potrzeb sfer upośledzonych. Chyba zbytecznem jest powtarzanie jakie rezultaty dają głodowe pensje sądowników. Tyle już się mówiło o masowej dezercji urzędników sprawiedliwości do innych dziedzin, o zastępowaniu tam fachowców przez miernoty, o obniżeniu z tego powodu poziomu sądownictwa, jednej z najpoważniejszych dziedzin życia państwowego.

Ten strejk jednodniowy jest jeszcze jednym podziwu godnym przyczynkiem do metody walki tych sfer o swoje prawa do życia, metody najłagodniejszej i najoględniejszej z egzystujących.

Lęk ogarnia jedynie na myśl, że to ostrzeżenie pozostanie dla rządu nic nie znaczącym szczegółem i nie zmieni w tej sprawie jego taktyki, której podstawą jest karygodna opieszałość i lekceważenie, traktowanie dziesiątek tysięcy ludzi, wraz z rodzinami, za jakąś statystyczną wielkość, która może czekać spokojnie na jakieś tam teoretyczne wyliczenia i matematyczne obrachunki. Gdyby tak być miało, może to doprowadzić do następstw dla normalnego rozwoju machiny państwowej nietylko niepożądanych, ale wręcz niebezpiecznych.

Zniesienie kar cielesnych w szkołach.

(Rozporządzenie ministra W. R. i O. P.

Istniejące na terenie b. zaboru pruskiego w szkołach polskich kary cielesne, jako pozostałość rządów pruskich, zostały obecnie zniesione na mocy rozporządzenia ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Na podstawie art. 98 konstytucji Rzeczypospolitej polskiej z dn. 17 marca r. 1921 minister w. r. i o. p. zarządził, co następuje:

§ 1. Stosowanie kar cielesnych w szkole jest niedozwolone.

§ 2. Przekroczenie tego rozkazu przez nauczyciela pociąga za sobą odpowiedzialność dyscyplinarną, która nie wyklucza odpowiedzialności karno-sądowej, w myśl przepisów, obowiązujących na terenie b. zaboru pruskiego w razie nadużycia kary cielesnej w sposób, zagrażający zdrowiu ucznia.

§ 3. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Karygodne ekscesy przed dworcem fabrycznym.

Męty społeczne w mundurach górnoślązaków biją i rabują żydów.

Wczoraj wieczorem po skończonych obradach kongresu P.P.S., gdy prezydent Rżewski, wraz z kilku towarzyszami, opuszczał salę koncertową, zawiadomiono go, że przed dworcem Łódź fabryczna, poczynając od ulicy Skwerowej, bandy byłych powstańców górnośląskich, a raczej ciemnych elementów, które wcisnęły się do szeregów powstańczych, zatrzymują przechodzących tamtędy żydów, bijąc ich i rabując.

Prezydent Rżewski udał się przed dworzec, gdzie przekonał się, iż udzielona mu wiadomość była prawdziwą. Chcąc uspokoić rozbestwiony tłum, prez. Rzewski zwrócił się do byłych powstańców z przemową, w której karcąc ich niekulturalne i niegodne polaków wybryki, nawoływał ich do opamiętania, tłomacząc im, że postępowaniem swem hańbią uczciwy mundur powstańca górnośląskiego.

Ekscesy przed dworcem trwały już przeszło półtorej godziny. Sierżant policji państwowej, mający służbę przed dworcem, gdy się doń zwrócił prezydent Rżewski o interwencję, oświadczył, że ma zaledwie 3-ch policjantów, z którymi nic nie będzie mógł wskórać, a z powstańcami lepiej jest rzecz załatwić łagodnością, a nie siłą.

Wobec tego, że ekscesy nie ustawały, prezydent Rżewski, wespół z posłem d-rem Rozenblatem, który, na wiadomość o awanturach, również przybył na dworzec, udali się do komendy policji państwowej z żądaniem interwencji i pomocy, gdyż, jak sami oświadczali powstańcy, oczekują oni na pociąg warszawski, by rozpocząć pogrom i rabunek przyjezdnych żydów.

Komenda policji posłała na miejsce ekscesów sierżanta policji, Zawieruche, oraz 8-miu konnych policjantów, którzy poczęli zapobiegać dalszemu trwaniu awantur. — Po przyjściu pociągu warszawskiego, kilkunastu powstańców, opuściwszy swój pociąg, usiłowało rzucić się na przyjezdnych żydów, których broniła policja. Dwóch z napastników, schwytanych na gorącym uczynku napaści i rabunku, zostało wyrwanych z dworca i odwiezionych do komendy policji. Wobec tego, że groziły dalsze ekscesy ze strony pozostałych jeszcze w pociągu powstańców i że nieliczny oddział policji, przysłany na dworzec, nie był w stanie dać sobie z nimi rady, prezydent Rżewski zwrócił się telefonicznie do komendy miasta o pomoc wojskową. Dyżurny oficer, porucznik Duszkiewicz, zarządził niezwłocznie wysłanie oddziału żołnierzy pod dowództwem oficera, która to pomoc stawała się tem konieczniejszą, że naczelnik stacji, pan Jagiełło, wyrażał obawę, że powstańcy nie pozwolą ze stacji wypuszczać pociągów. Do przybycia wojska oddziały policji konnej i pieszej, oraz agenci policyjni oczyszczali plac przed dworcem.

Ekscesy t. zw. powstańców górnośląskich powtarzają się już od pewnego czasu, nie wywołując należytych ze strony władz zarządzeń. Ten stan rzeczy bardziej jeszcze rozzuchwala zbrodniczych awanturników, którzy bezkarność, z jaką się ich wybryki traktuje, uważają, prawdopodobnie za wyraz tolerancji i aprobaty ich czynów.

Każde uliczne wystąpienie strejkujących robotników spotyka się z błyskawicznem przeciwdziałaniem ze strony policji, a godziny całe trwające rabunkowe i pogromowe wybryki podejrzanych szumowin tolerowane są przez tę samą policję z łagodnością zaiste rozbrajającą i obojętnością, nie przynoszącą dobrej sławie naszych władz bezpieczeństwa zaszczytu. Możeby wreszcie położono kres tej kompromitacji Polski wobec cywilizowanego świata i temu ciągłemu hańbieniu honoru munduru powstańca górnośląskiego, który męty społeczne za wszelką cenę pozbawić chcą posiadanego uroku i zaszczytu. Domaga się tego bezpieczeństwo obywateli, dobre imię Polski i nasz interes polityczny na forum międzynarodowem!...

Wiadomości bieżące.

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu metereologicznego na dzień 27-ty lipca.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Dość pogodnie, na północy Polski nieco chmurniej, skłonność do burz, bardzo ciepło. Słabe wiatry lokalne.

Ocena plonów tegorocznych.

Główny urząd statystyczny zebrał cyfrowe informacje o przypuszczalnych zbiorach plonów tegorocznych z jednego hektara Dla całego państwa bez b. zaboru pruskiego, z którego urząd nie otrzymał jeszcze informacji, zbiór ten przewidywany jest centnarów metr. z jednego hektara: rzepaku ozimego — 7.8, przenicy ozimej — 11·2, żyta ozimego—10 i pół, jęczmienia ozimego — 12, jarego — 11.6, owsa — 11.4, siana łąkowego z pierwszego pokosu — 22 i pół, koniczyny — 26.9. W poszczególnych województwach najwyższy plon rzepaku wskazuje kieleckie — 10.2, najniższy — tarnopolskie — 6.2, przenicy, najwyższy również kieleckie — 13.4, następnie idzie łódzkie — 13.2, warszawskie — 11.6, tarnopolskie — 11.6; zbiór żyta ozimego dla całej Kongresówki urząd statystyczny oblicza na 8.8, dla Małopolski — 7; zbiór owsa jest przewidywany; w Kongresówce— 11.5, w Małopolsce — 11.1; siana największy zbiór wykazuje lubelskie — 34.2, najniższy tarnopolskie — 18.6.

Ułatwienie w opłacie podatków.

(k) Celem usunięcia trudności na jakie mogłoby ewentualnie natrafić bezpośrednie płacenie w kasach skarbowych podatków dochodowego i majątkowego ministerstwo skarbu wprowadza uiszczenie tych podatków również za pośrednictwem pocztowej kasy oszczędności. W tym celu do każdego nakazu płatniczego dołączony będzie blankiet nadawczy P. K. O., na który po wypełnieniu na stronie frontowej sumy podatkowej i daty, a na odwrotnej stronicy rodzaju podatku, można zapłacić należytość podatkową w którymkolwiek urzędzie pocztowym na obszarze całego Państwa. Dzień uiszczenia należytości w urzędzie pocztowym uważa się za dzień wpłacenia jej w kasie skarbowej, a dowód odbioru, który płatnik otrzymuje z urzędu pocztowego po uiszczeniu należytości, zastępuje kwit kasowy.

Korzyści, wypływające z tego sposobu płacenia danin państwowych, uwalniając od wyczekiwania na dokonanie formalności są widoczne i przemawiają dostatecznie za korzystaniem z niego w jaknajszerszym rozmiarze.

Komitet pomocy jeńcom i uchodźcom z Rosji.

(k) Wczoraj w sali rady miejskiej (Pomorska 16) odbyło się drugie zebranie organizacyjne Komitetu jeńcom, uchodźcom, powracających z Rosji. Udział w zebraniu, którym przewodniczył p. L. Kern, brali ks. biskup Tymieniecki, pastor Gundlach, przedstawiciele instytucji społecznych.

Postanowiono jednomyślnie uznać skład tymczasowego komitetu organizacyjnego złożony z z p. dr. Garapicha, ławnika Budziarza, inż. Brontkowskiego, L. Kerna i dr. Skalskiego —za właściwy stały komitet, dając mu prawo kooptacji. Komitet ten ze względu na spodziewany rychły przyjazd uchodźców do Łodzi przystąpi do podjęcia starań dla uzyskania potrzebnych na ten cel funduszów drogą składek jako też urządzenia „dnia kwiatka" i zabawy.

Z chwilą przybycia do Łodzi większej liczby uchodźców komitet zwoła zebranie z udziałem działaczy społecznych, ażeby przedstawić im plan projektowanej akcji. Upoważniony do zbierania ofiar komitet, zajmie się wyszukaniem specjalnego lokalu na biuro instytucji.

Komitet ten obdarzono mandatem jaknajszybszego zorganizowania skutecznej pomocy dla jeńców i uchodźców. W tym celu zwrócono się do magistratu z prośbą o wyasygnowanie z kasy miejskiej 200.000 mk., potrzebnych dla rozpoczęcia akcji.

Zwolnienie gońców poniżej lat 15 ze służby państwowej.

(k) W myśl rozporządzenia ministerjum, praca zarobkowa dzieci niżej lat piętnastu jest zakazana. Z uwagi na to, że prawie wszystkie urzędy i zakłady państwowe zatrudniają u siebie pracowników młodocianych bądź jako gońców bądź też w innym jakimkolwiek charakterze, wydanem zostało przez władze centralne zarządzenia podległym organom, aby tych funkcjonarju... państwowych, których stałe zatrudnienie jest zakazane odnośnym artykułem konstytucji, w ciągu bieżącego roku kalendarzowego t. j. do końca grudnia 1921 zwolniono ze służby. W wypadkach przyjmowania do służby pracowników niepełnoletnich t. j. takich, którzy ukończyli już piętnaście lat życia, ale nie osiągnęli jeszcze pełnoletności prawem cywilnem w poszczególnych dzielnicach Polski przewidzianej, umów służbowych nie należy zawierać bezpośrednio z nimi, lecz z ich prawymi opiekunami.

Strejk pracowników domów ekspedycyjnych.

k) Wczoraj wybuchł strejk na tle ekonomicznym wśród pracowników domów ekspedycyjnych w Łodzi. Okoliczności tego strejku są następujące: Onegdaj odbyło się walne zebranie wszystkich członków związku pracowników branży ekspedycyjnej, na którem zastanawiając się nad położeniem materjalnem, wywołanem ciągłą drożyzną, postanowiono wystąpić z żądaniami ekonomicznemi, a między innemi o podwyżkę pensji o 75 proc. od zasadniczej płacy marcowej rb., oraz o wypłatę podwójnej pensji miesięcznej wszystkim korzystającym z urlopu. Termin na odpowiedź dano do dnia wczorajszego. Ponieważ do wczoraj pracodawcy nie zaakceptowali powyższych żądań wybuchł strejk.

Związek właścicieli domów ekspedycyjnych odniósł się do związku pracowników tej branży, ażeby wydelegował pełnomocników do prowadzenia pertraktacji. Na odbytej wczoraj wieczorem naradzie pracodawcy uzasadniali odmowę podwyżki w żądanym rozmiarze z powodu niemożności wywołanej teraźniejszą stagnacją i konkurencją ze strony drobnych domów ekspedycyjnych. Proponują zatem zredukowanie żądań z warunkiem, że o ile interesa poprawią się, wyrażą zgodę na dalszą podwyżkę. Wobec jednak odrzuconego kategorycznie przez pracodawców żądania podwójnej pensji za czas urlopu, konferencja została przerwana.

Delegaci związku pracowników oświadczyli, że z powodu szczerych wyjaśnień ze strony pracodawców, godzą się na prowadzenie ponownie pertraktacji. Strejk jednak trwa ciągle.

Wiec kobiet.

Dziś, o godzinie 7 wiecz. w sali koncertowej przy ul. Dzielnej nr. 18 odbędzie się wiec kobiet. Przemawiać hadą znane działaczki z lat 1905-6, a mianowicie p.p. Łopuska (Magda), Wosieryńska (Ewa), Praussowa (Ryksa), Markowska (Maryśka) i posłowie sejmowi, Bilety w cenie mk. 5.— do nabycia w sekretarjacie klubu P. P. S., Piotrkowska nr. 83 i przy kasie Sali koncertowej.

Kłopoty lokatorów.

—o—

Wielu właścicieli nieruchomości obecnie bezzasadnie podwyższa swym lokatorom czynsz za mieszkania ponad normę, przewidzianą w nowej ustawie o ochronie lokatorów. Cały szereg właścicieli nieruchomości nie przyjmuje od lokatorów czynszu komornianego w dotychczasowej wysokości, twierdząc, iż wkrótce ustawa o ochronie lokatorów zostanie zannulowaną i ten gospodarz, który przyjmie komorne, to straci potem należną mu różnicę, jaka nadejdzie.

Właściciel domu przy ul. Kilińskiego pod Nr. 36 podwyższył wszystkim lokatorom komorne o 200 procent ponad ostatnią ustawową podwyżkę, gdy zaś lokatorzy nie zgadzają się na tak znaczną nieuzasadnioną samowolę, gospodarz zamknął wodę i nie pozwala nikomu korzystać ze studni. Wszyscy lokatorzy, w liczbie stu czterdziestu, czerpią wodę z sąsiednich studzien, z czego korzystając, dozorca domu, położonego naprzeciwko, urządza pasek na wodę, biorąc po 5 marek od wiadra. Tak oburzające fakty zakomunikowane zostały władzom, które niestety, wcale nie ingerują. W innym wypadku ujawniono szwindel, za pomocą którego pomnażano wydatki lokatorów za asenizację, mianowicie woźnica przyjechał z beczką asenizacyjną w podwórze, manipulował przez kilka minut, udając, iż pompuje nieczystości do beczki i potem wyjeżdżał z próżną beczką, otrzymując kwit za wywózkę. Pomysłowego asenizatora aresztowano. Fakt ten podajemy, jako charakterystyczny przyczynek do naszych stosunków pracy, oraz ku przestrodze ogółu.

Z sądów.

—o—

Za fałszowanie mleka i masła.

Sąd pokoju I-go okręgu m. Łodzi, pod przewodnictwem sędziego Borkowskiego, rozpatrywał cały szereg spraw o sprzedaż zafałszowanego mleka (30 procent wody i inne domieszki) i masła (potaż i inne domieszki), stwierdzonego na podstawie dokonanej analizy przez państwowy zakład badania żywności i produktów użytku:

Wyrokiem tego sądu skazani zostali na 1 miesiąc aresztu, po 10,000 mk. grzywny, po 1000 mk. kosztów sądowych, lub w razie niemożności zaplacenia po 3 miesiące aresztu: Józef Dąbski z Laskowic, Magdalena Kuczyńska z Łodzi, Antoni Porosz ze wsi Grodzisko, Bronisław Syska z Wiskitna, Jan Zoller ze wsi Dobry Więczyn, Gustaw Burchard z Więczyna, Józef Rudnicki z Walesia, Konstanty Bartoszewski z Łodzi, Antoni Kaczmarek z Andrzejowa, Józef Chodakowski z Ksawerowa, Wojciech Furmanek ze wsi Budy Wandalińskie, Antoni Barłoga, Kalman Goldkranc z Łodzi, Tadeusz Szor ze wsi Gospodarz, Kazimierz Rabjda z Łaznowa, Ignacy Modranka z Jędrzejowa, Stanisław Świątecki z Huty Wiskitny, Hieronim Wurm z Bukowca, Karol Suter z Andrzejowa, Jan Kargiel z Henrykowa, Franciszek Jedrzejczyk z Brojca, Jan Romec ze wsi Gospodarz, Fryderyk Segler z Wiączyna, Roch Pikala z Bronisina, Berta Kamiszer z Olechowa.

Skazani zostali na 3 tygodnie aresztu, po 10,000 mk. grzywny, 1000 marek kosztów sądowych, lub w razie niemożności zaplacenia na 3 miesiące aresztu: Marja Szczypka z Olechowa, Szczepan z gminy Gospodarz, Ewa Wąsik z Wiskitna.

Na 2 tygodnie aresztu, po 3000 mk. grzywny i 500 mk. kosztów sądowych, a w razie niemożności zapłacenia po 3 miesiące aresztu: Walentyna Kaluska ze wsi Zalesie, Natalja Wilbach z Łodzi, Tomasz Karmański z Zalesia.

Z okolicy.

Zgierz.

k) **Ambulatorjum miejskie.** Przeprowadzone przez dr. Kolińskiego badanie dziatwy szkolnej we wszystkich szkołach powszechnych w Zgierzu — stwierdziło, że 10 proc. ogólnej liczby dzieci jest chorych na jaglicę.

Celem zapobieżenia szerzeniu się tej choroby, która należy do zaraźliwych, jest jedną z najczęstszych przyczym ślepoty, uruchomione zostało specjalne ambulatorjum dla chorych ocznych przy ul. Berka Joselowicza.

Aleksandrów.

k) **Groźny pożar.** W osadzie Aleksandrów, gm. Brużyca, przy ul. Lutomierskiej nr. 551, wybuchł pożar w nieruchomości Wilhelma Zirke i Gustawa Liedtke. Na ratunek pośpieszzli w licznej gromadzie sąsiedzi z narzędziami pożarniczemi i policja. W ciągu godziny pożar umiejscowiono. Spaliła się ... część domu mieszkalnego. Straty ...szą około 300,000 mk. Przypusz..., iż pożar powstał od iskry, jaka padła z komina farbiarni pończoch, położonej po przeciwnej stronie ulicy.

Chojny.

k) **Uduszenie dziecka.** We wsi Chójny, przy ul. Piaskowej 11, Paulina Wagner, podczas karmienia swego 5-cio tygodniowego dziecka, uległa atakowi epilepsji, wskutek czego udusiła dziecko. Dochodzenie przesłano do Urzędu prokuratorskiego. Trupa zabezpieczono do zejścia władz sądowych.

Nowe-Rokicie.

k) **Śmiertelny upadek.** Wczoraj we wsi Nowe Rokicie, gm. Brus, czteroletni chłopiec Lucjan Port, bawiąc się wraz z innymi dziećmi na schodach, spadł z wysokości dwuch metrów tak nieszczęśliwie, iż zabił się na miejscu. Trupa zabezpieczono na miejscu do dyspozycji władz sądowo-lekarskich.

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI"
Łódź
27 lipca 1921 roku

Jarmark w Lugdunie.

(k) Łódzki komitet giełdowy otrzymał zawiadomienie od izby handlowej polsko-francuskiej w Warszawie, o jesiennym jarmarku w Lugunie, który trwać będzie od 1 do 15 października. Izba nadmienia, że jaknajliczniejszy udział eksponatowy wytwórców polskich jest bardzo pożądany.

Wskaże on niewątpliwie na wysoką jakość naszych wytworow przemysłowych, a tem samem wpłynąć winien nader korzystnie na nawiązanie bardziej ożywionych stosunków wymiennych między Polską i Francją ze specjalnym uwzględnieniem naszego eksportu.

Jesienna wystawa jarmarku lugduńskiego obejmować będzie następujące grupy działów przemysłowych: dział metalurgiczny, mechaniczny, elektrotechniczny, konstrukcyjno-przemysłowy, przemysłowych materjałów pomocniczych, galanterji żelaznej, artykułów domowego gospodarstwa, materjałów budowlanych, maszyn i narzędzi rolniczych, artykułów spożywczych (w stanie płynnym i stałym)

Jarmark lugduński wznowiony w 1916 roku, z roku na rok ściąga coraz większą liczbę wystawców i z roku na rok coraz większymi cyframi dokonanych tranzakcji dokumentuje swe znaczenie w spółczesnym rozwoju życia gospodarczego. Zgromadził on w roku 1918 ogółem 3182 wystawców, zaś roku 1919 ogółem 5855 wystawców, a w tem 4137 francuskich, 1840 z krajów koalicyjnych, 378 z krajów neutralnych. Tranzakcji dokonano za 1035 miljon franków, co przeliczone na naszą walutę wyraża się cyfrą około 160 miljardów marek polskich.

Jeżeli zaznaczywszy, że przed wojną nasze wyroby krajowe były zagranicą znane tylko pod etykietą rosyjską, niemiecką lub austryjacką, że w obecnej chwili etykieta czysto polska nie jest jeszcze znana, a natomiast wrogie nam żywioły szerzą o nas fałszywe wiadomości w prasie zagranicznej, jako o narodzie lekkomyślnym, leniwym, nieprodukcyjnym i rozpolitykowanym, to będziemy musieli stwierdzić, że obecność naszych wytworów na tak wszechświatowym jarmarku — jakim jest lugduński, były z niezmierną korzyścią zarówno dla kraju naszego, jako też dla poszczególnych wystawców.

Cudzoziemcy, mający możność odwiedzenia Targu Poznańskiego wprost zdumieni byli całokształtem wystawionych wyrobów, a co do niektórych, to dopiero Targ Poznański im okazał, iż są one wyrabiane w Polsce.

Pożądanem jest ażeby wyroby nasze ukazały się na jarmarku lugduńskim, na którym nie tylko przedstawiciele francuskiego handlu, lecz świata całego mieliby możność blizkiego zapoznania się z naszą wytwórczością. W tym celu koniecznem jest by związki przemysłowe okazały jaknajwiększą ruchliwość i porozumiały się w jaknajbliższym czasie dla wzięcia udziału w jarmarku.

Największym zainteresowaniem cieszyłyby się i wyroby przemysłu drzewnego, budulce, deski, podkłady, klepki, meble biurowe i luksusowe, cement, i wyroby cementowe, alkohol dla celów przemysłowych, skóry, sól, len i t. p.

Również niezmierniernie byłoby porządane, by związki nasze przesłały na jarmark lugduński dane statystyczne dotyczące całokształtu produkcji danej gałęzi przemysłu (kapitały zakładowe, wytwórczość przedwojenna i obecna, sumy obrotu, liczba zatrudnionych robotników i t. p.) Dane te mogłyby przedstawić odrębny dział jarmarku, doskonale ilustrujący nasze życie gospodarcze.

Amerykańskie długi Europy.

(mt.) W sprawie regulacji długów państw koalicji w Stanach Zjednoczonych toczą się dalsze układy. Wedle porozumienia, które doszło do skutku w maju 1919 udzieliły Stany Zjednoczone państwom koalicyjnym trzyletniej zwłoki w opłaceniu procentów. Obecnie dyskutuje się żywo nowy projekt, który przewiduje udzielenie dalszej zwłoki na lat 15.

Wedle urzędowych danych wynosiło zadłużenie Europy w 31 marca 1921:

a) Pożyczki (w dolarach), Belgja 347,691,556, Francja 2.950.726.938, Anglja — 4.196.818.358, Włochy — 1.648 634.051, Rumunja 23.204.820, Rosja 187.729.750, Czechosłowacja 61.256.207, Jugosławja 26.175.139 razem 9.441.673.829 dolarów.

b) Za dostawione środki wojenne: Belgja 27.588.581, Estonja 12.213.378, Francja 400.000.000, Łotwa 2 521,869, Litwa 4·159.492, Polska 57.629.732, Rumun. 12.922.675 Rosja 406.802, Jugosławja 24.978,021 Czechosłowacja 20.621.995, razem 563.041.825 dolarów.

c) Udzielone gwarancje: Estonja 1,785.786, Finlandja 8.281.926, Łotwa 2,610.418, Litwa 822.236, Polska 53.938.459, Rosja 4.465.465, Czechosłowacja 6.428.000 razem 78.332.261 dolarów.

Ogółem zatem wynosi dług państw europejskich w Ameryce przeszło 10.083 miljonów dolarów. (a razem z należnymi już procentami posięga 12 miljardów dolarów) z czego największy dług posiada Anglja, bo okrągłe 4.197 miljonów dolarów następnie Francja 3,351, Włochy 1,648, Belgja 375, Rosja 193, Polska 101, Czechosłowacja 88, Rumunja 36, Essonja 14, Finlandja 8, Łotwa 5, Litwa 5 miljonów dolarów. Cyfry te świadczą najwymowniej o tem, jak dalece jest Ameryka zainteteresowana w ułożeniu się gospodarczych stosunków stosunków w Europie.

Swiatowe zbiory zboża.

Międzynarodowy instytut rolniczy w Rzymie podaje w swoim sprawozdaniu czerwcowem widoki spodziewanych światowych zbiorów zboża w najważniejszych krajach t. j. w Belgji, Bułgarji, Grecji, Stanach Zjednoczonych, Indjach angielskich, Algierji i Tunisie.

Niekorzystny wynik tego szacunku dla pszenicy został spowodowany złym stosunkowo stanem pszenicy w Indjach. Okoliczność ta wpłynie jednak tylko w niewielkiej mierze na międzynarodowy handel zbożowy. Według nadeszłych relacji należy się w Stanach Zjednoczonych spodziewać 226 miljonów podwójnzch centnarów pszenicy, wobec 214 miljonów podw. centnarów w zesłym roku, a 208 miljonów przeciętnie ostatniego 5-cio lecia. Zbiór owsa ma dać 204 miljony podwójnych centnarów wobec 222 wzgl. 208 miljonów w wymienionych okresach porównawczych. Zbiór jęczmienia można liczyć na 42 miljony podw. centnarów, wobec 44 i 45 miljonów. Zyta będzie mniejwięcej tyle, co w zeszłym roku t. j. 18 miljonów podw. centnarów wobec 17,06 miljonów, jako przeciętnej ostatnich pięciu lat.

Co do krajów i państw nie wymienionych w tem zestawieniu, których widoki nie dały się jeszcze ocenić, to korzystne relacje nadeszły z Niemiec, Austrji, Finlandji, Francji, Irlandji, Luksemburga, Polski, Szwecji, Kanady i Egiptu, Srednich zbiorów należy oczekiwać w Anglji, Szkocji, Włoszech, Szwajcarji i Czechosłowacji. Niekorzystnie brzmią relacje z Japonji.

Kronika ekonomiczna.

—o—

*** Nieurodzaj na południu.** „Ekonomiczeskaja żyźń" w nr. 147 komunikuje: „Widoki na urodzaje w Zagłębiu Donieckim i na południu nie dały spodziewanych rezultatów. W związku z brakiem żywności zmniejsza się również produkcja w kopalniach węgla, tak że w początkach czerwca wydobyto zaledwie 4,8 miljon. pud. węgla".

*** Reorganizacja banku chińskiego.** Wedle wiadomości z paryskiej giełdy, ma nastąpić reorganizacja francuskiej instytucji „Banque industrielle de Chine" przez emitowanie we Francji 500 miljonów 7-procentowej chińskiej pożyczki państwowej, z czego 300 miljonów ma amortyzować straty banku chińskiego. Akcjonarjusze, którzy ręczą za niedobory wpłaconego kapitału, mają być odszkodowani przez specjalne przywileje.

Rynek pieniężny.

Giełda warszawska.

Notowania z 26 lipca.

Tendencja dla akcji o wiele mocniejsza, przy ruchu więcej ożywionym. Listami zastawnemi ziemskiemi obrotów nie robiono; listy zastawne miejskie mocno, w zapotrzebowaniu. Waluty i dewizy zagraniczne mocno. Ruble w zaofiarowaniu. Wobec skończonej emisji i dokonanego przeszacowania akcji Tow. akc. K. Rudzki, obracano tylko młodemi akc. tego Tow., jednakowoż kurs urzędowy nie był notowany.

Waluty.

Londyn 7400—7450 (7390).
Belgja 154—155 (153).
Marki niemieckie 26,30.
Ruble „carskie" 500-setki 168—163.
Berlin 26 (26 i pół).
Paryż 160—162—161,75 (165 i pół).

Papiery wartościowe.

Listy zast. 5 proc.
Tow. kred. m. Warsz. 430—455 (425).
4 i pół list. Tow. Kred. m. Warsz. 410—432 i pół.
Obligi 6 proc. m. Warsz. z r. 1917 rublowe 252.
Markowe 114,25—114,500.

Akcje.

Bank Dyskontowy warsz. 2355—2400.
Bank handlowy w Warszawie 1-8 em. 2000—2075, 9 em. 1960—1975.
Bank Wschodni 1000.
Bank kredyt. w Warsz. 2800—2900 (2900).
Warsz. Tow. fabr. cukru 15125—13300 (13000).
Drzewn. przem. i handl. 1540—15[50] (1500).
Warsz. Tow. kop. węgl. 16100 do 16250 (16000).
Lilpop, Rau i Loewenstein 3550—3675 do 3600 (3425).
Ostrowieckie 8200—8275—8250 8100.
Starachowickie 7125—7225 (7000).
Zyrardowskie 45000 do 45750, 44250.
Borkowski 1525—1475—1500 (1500).
Warsz. Tow. handl. i żeglugi 2200—2100 (2100).
Elektrownia okr. w Pruszkowie 750—790—765 (760).
Polska Nafta 2550—2425—2500, 225[?]
Br. Jabłkowscy 1300—1275 (1200).
Staporków 5750—6000.

Z czarnej giełdy.

(Telefonem).

Ostatnie notowania na nieurzędowej giełdzie warsz. były następujące:

Marki niemieckie 27,10.
Dolary 1985, 1970.
Franki 156.
Funty 7550, 7200.
Ruble złote 86500, 86000.
Ruble srebrne 420.
Bilon srebrny 175.

Giełdy zagraniczne.

BERLIN, 25 lipca. (Pat.) Kursy dewiz: Amsterdam 2437,55, Kopenhaga 1193,90, Stokholm 1603,35, Helsingfors 125,60, Włochy 343,65, Londyn 281,20, Nowy Jork 78,79 i pół, Paryż 608,85, Szwajcarja 1296,70, Hiszpanja 1008,95, Antwerpja 593,46, Wiedeń stempl. 9,93, Praga 99,60, Budapeszt 24,97.

WIEDEŃ, 25 lipca (Pat.) Kursy dewiz: Zagrzeb 523, Białogród 22,10, Berlin 12,07, Bruksela 7355, Budapeszt 275, Bukareszt 129,05, Londyn 3440, Medjolan 4215, Nowy Jork 963, Paryż 7450, Praga 1245, Sofja 810. Stokholm 9570, Warszawa 45—47, Praga 157,25, dolary 958, bułgarskie 819, belgijskie 7330, duńskie 14425, marki niemieckie 1297, włoskie 4190, jugosłowiańskie nieostempl. 2200, polskie 44—36, rumuńskie 1290, szwedzkie 19420, szwajcarskie 15875, węgierskie 275,50, francuskie 7430, angielskie 3420, czeskie 1232.

Giełda zbożowa.

Statut giełdy zbożowej został dziś opracowany, a w nadchodzącą sobotę złożony będzie ministrowi przemysłu i handlu. Ponieważ minister aprowizacji oświadczył na niedawno odbytej ankiecie aprowizacyjnej, że sprawę giełdy zbożowej poprze, jest nadzieja, że już w najbliższych dniach odbędą się pierwsze notowania giełdowe cen zboża. Ceny te były skutkiem winy władz odnośnych — dotychczas wygórowane, spad[illegible] wysiłkom organi[illegible]niau, stojących na stano[illegible], że jedynie niska cena zboża jest podstawą do unormowania stosunków w kraju.

Wystąpienie PPS. z II-ej międzynarodówki.

Z wczorajszych obrad kongresu PPS.

Na wczorajszem przedpołudniowem posiedzeniu, które ogłoszono za poufne, obradowano nad sprawozdaniem finansowem, które przyjęto do zatwierdzającej wiadomości. Uchwalono również wniosek o przyjęciu do zatwierdzającej wiadomości całokształtu sprawozdania Centr. Kom. Wykonawczego.

Następnie pos. Daszyński, w imieniu komisji, przedłożył trzy wnioski o powiększeniu liczby członków rady naczelnej do 44, o nadaniu prawa członków rady naczelnej redaktorom naczelnych pism partyjnych „Robotnika" i „Trybuny", oraz o zatwierdzenie przez aklamację liczby członków do nowej rady naczelnej. Wszystkie wnioski posła Daszyńskiego uchwalono jednomyślnie przy burzliwych oklaskach; tak jednomyślne uchwalenie tych wniosków, a głównie wybór rady naczelnej przez aklamacje podnoszono, jako dowód niezachwianej jedności partji.

Do rady naczelnej wybrani zostali pp.:

Adamek (G. Śląsk), pos. Arciszewski, pos. Barliński, pos. Bobrowski, p. Bniszkiewicz (Górny Śląsk), p. Czajor (G. Śląsk), pos. Czapiński, pos. Daszyński, poseł Dobrowolski, p. Dratwa (Piotrków), pos. Diamand, p. Fijałkowski (Częstochowa), p. Gardecki (Warszawa), p. Grylowski (Kraków), p. Jaworowski (Warszawa), p. Kluszyńska (Cieszyn), p. Kwapiński, p. Hryłowicz (Lwów), pos. Liberman, p. Machaj (Cieszyn), pos. Malinowski, p. Müller (Kraków), p. Markowska (Borysław), pos. Moraczewski, p. Niedziałkowski, p. Pająk (Biała-Bielsko), p. Praussowa (Warszawa), p. Pużak, dr. Pragier (Warszawa — podm.), p. Rapalski (Łódź), dr. Rozenzweig (Kraków), p. Rubin (G. Śląsk), p. Rzewski (Łódź), p. Śniady (Pomorze), p. Stańczyk (Zagł. Dąbr.), p. Szczypiorski (Warszawa), pos. Szczerkowski (Łódź), p. Szałaśny (Zagł. naftowe), p. Wierbiński (Gniezno), p. Zaremba (Warszawa, pos. Ziemięcki, pos. Lutosławski.

Oprócz tego z urzędu wchodzą do rady naczelnej pp.: dr. Perl, jako redaktor „Robotnika" oraz p. Hołowko, jako redaktor „Trybuny".

Popołudniu przystąpiono do dyskusji w sprawie międzynarodówki. Złoszono trzy rezolucje. P. Niedziałkowski popierał rezolucję większości dotychczasowej rady naczelnej o wystąpieniu PPS. z drugiej międzynarodówki, przyczem sprawę ewentualnego przystąpienia PPS. do jednego ze skupień międzynarodowych przekazuje radzie naczelnej, z zastrzeżeniem że ostateczna decyzja zależy od następnego kongresu. Pos. Perl popierał swoją rezolucję o pozostaniu w drugiej międzynarodówce, a dr. Pragier zgłosił wniosek o wystąpieniu z drugiej i przystąpieniu do wiedeńskiej wspólnoty Pracy (t. zw. międzynarodówki 2 i pół). W dyskusji większa część mówców była za wystąpieniem z II międzynarodówki, głównie delegaci górnośląscy, motywując swoje stanowisko zachowaniem się szajdemanowców w sprawie górnośląskiej.

Rozlegały się równocześnie zastrzeżenia przeciwko międzynarodówce wiedeńskiej z powodu ostatniej uchwały konferencji tej międzynarodówki w Frankfurcie, mocą której postanowiono nie przyjmować zaproszenia P. P. S. na kongres. P. Kwapiński postawił poprawkę, że P.P.S. występuje z II-ej międzynarodówki o ile mająca się odbyć w Londynie, w październiku, z inicjatywy Labour-Party konferencja wszystkich partji socjalistycznych nie doprowadzi do porozumienia. W głosowaniu poprawka ta upadła, zarówno jak rezolucja red. Perla. Przyjęto natomiast olbrzymią większością poprawkę red. Hołówki, aby skreślić z rezolucji pos. Niedziałkowskiego ustęp o nawiązaniu kontaktu z międzynarodówką II-go, poczem tą samą większością uchwalono rezolucję ostateczną w brzmieniu następującem:

XVIII kongres Polskiej Partji Socjalistycznej stwierdza z ubolewaniem, że w ciągu roku ubiegłego nie zostały poczynione żadne kroki skuteczne w celu odbudowy jednej międzynarodówki socjalistycznej, że zatem II międzynarodówka pozostaje nadal organizacją, skupiającą pewną grupę tylko socjalistycznych partji różnych krajów.

Kongres stwierdza również, iż polityka komitetu wykonawczego II międzynarodówki, oraz szeregu stronnictw, wchodzących w jej skład, odbiegała wielokrotnie od programu i dążeń Polskiej Partji Socjalistycznej, niekiedy zaś prowadziła do kroków, wręcz sprzecznych z najbardziej żywotnemi potrzebami polskiego proletarjatu.

Wobec powyższego, kongres uchwala:

Polska Partja Socjalistyczna występuje z II międzynarodówki.

Kongres poleca radzie naczelnej i centralnemu komitetowi wykonawczemu nawiązać i utrzymywać ścisłe stosunki ze wszelkiemi partjami socjalistycznemi i skupieniami partyjnemi, które już istnieją, względnie powstać mogą, — mając zawsze na widoku dążenie do odbudowy jednej międzynarodówki.

Sprawę ewentualnego przystąpienia P. P. S. do jednego z tych skupień kongres przekazuje radzie naczelnej z zastrzeżeniem, iż zatwierdzenie ostateczne odnośnej uchwały należeć będzie do przyszłego kongresu.

Kongres, rozumiejąc specjalną wspólność wielu spraw, jaka łączy Polską Partję Socjalistyczną i socjalistyczne partje wschodu Europy, poleca radzie naczelnej i centralnemu komitetowi wykonawczemu poczynić w czasie najbliższym wszelkie potrzebne kroki w celu zwołania konferencji tych partji i w razie możności wyłonienia wspólnego stałego biura porozumiewawczego.

Dziś ostatni dzień kongresu. Na porządku dziennym: sprawa wyborów do przyszłego Sejmu, statut partyjny i wolne wnioski.

Wczoraj po zakończeniu posiedzenia kongresu odbyło się pierwsze posiedzenie nowowybranej rady naczelnej, na którem ukonstytuowało się prezydjum rady w składzie następującym: przewodniczący pos. Daszyński, wice-przewodn. p. Kwapiński, sekretarz pos. Pużak.

Przed likwidacją strejku włókienniczego.

W dniu wczorajszym w związku przemysłowców przemysłu włókienniczego przy ul. Piotrkowskiej № 96 odbyła się narada przemysłowców nad ustanowieniem ostatecznych ustępstw dla robotników. Wyniki obrad i ostateczne warunki przemysłowców utrzymywane są w najściślejszej tajemnicy, ponieważ przeznaczone są na dzisiejszą konferencję z przedstawicielami robotników, jaka się odbędzie w inspektorjacie pracy.

Przedstawiciel związku, dr. Barciński oświadczył przedstawicielowi prasy, iż postawa przemysłowców wyklucza wszelkie różnice indywidualne, pertraktuje jedna osoba, mianowicie związek przemysłowców, który swe ostateczne słowo powie samym zainteresowanym na konferencji, mówić cośkolwiek przedtem, byłoby to wyprzedzać wypadki. Z wszelkich oznak wnosić należy, iż robotnicy przyjmą warunki przemysłowców, o ile one będą wykazywać, iż przemysłowcy rzeczywiście uwzględnili położenie klasy pracującej w związku z rosnącą stale drożyzną.

Słyszeć się dały głosy robotnicze, iż jeżeli fabrykanci dowiodą swej dobrej woli, to robotnicy uczynią wszystko, co jest możliwem, by katastrofę obopólną zażegnać, to znaczy strejk zlikwidować, czego dowodem jest, że na pierwszej wspólnej konferencji przemysłowców z robotnikami na skutek wniosku delegatów robotniczych, zdjęto z dyskusji główne żądanie robotników — podwyżkę 120 proc.

Charakterystyczne pogłoski.

Jako ciekawy szczegół psychologicznego nastroju, jaki wytworzył się do koła strejku, należy zanotować charakterystyczną pogłoskę, rzuconą w dniu wczorajszym na miasto, i powtarzaną w od rana. Całe miasto mianowicie mówiło wczoraj, iż zabito jednego z przemysłowców.

Tym nieboszczykiem miał być pan Buhle z Zubardzia, mający fabrykę przy ulicy Aleksandrowskiej. Osnową plotki była ta okoliczność, iż pan Buhle miał się jakoby wyrazić, iż fabryki w żadnym razie nie uruchomi, bo by musiał dokładać i sam wyjedzie zagranicę. — Wersje o jego rzekomej śmierci głosiły, iż nieznani sprawcy zaczatowali się w okolicy dworca kolejowego i zabili Buhlego, gdy jechał samochodem na kolej.

Ponieważ pan Buhle jeździł zawsze samochodem, również jak i w dniu wczorajszym, przeto plotka miała pozory prawdy i dość żywo kursowała po mieście.

Jak się informowaliśmy w komendzie policji, pogłoski rzeczywiście były pozbawione wszelkiej podstawy.

Dzisiejsza konferencja.

Dziś w inspektoracie pracy zadecydują się losy strejku włókienniczego, tak ściśle związanego z dobrobytem całej Łodzi.

Zjazd 1-go pułku Ułanów Legjonów Polskich.

Dnia 2-go sierpnia r. b. ma się odbyć zjazd koleżeński b. 1-go pułku ułanów leg. pol. z racji przypadającej w dniu tym rocznicy uformowania pierwszego oddziału jazdy polskiej. Dzieje pierwszego pułku przedstawiają się w sposób następujący:

„Jeszcze nie padły pierwsze strzały, gdy Piłsudski postanowił zrekognoskować nadgraniczne miejscowości w Królestwie Polskiem, by przekonać się o postępie mobilizacji rosyjskiej. W tym celu wydał polecenie komendantowi oddziału konnego Strzelca, Belinie, by z kilku ludźmi udał się na teren Królestwa, zaciągnął tam języka i starał się przedostać do Jędrzejowa. Zadanie było niełatwe, zwłaszcza, że oddział konny nie miał do dyspozycji ani jednego konia. Przyszły dowódca 1-go szwadronu kawalerji legjonów poradził sobie jednak doskonale. Dobrawszy sześciu dzielnych junaków: Grzmota-Głuchowskiego, Bończę, Ilankę, Janusza-Głuchowskiego, Kmicica-Skrzyńskiego i Zdzisława Jabłońskiego, udaje się celem spełnienia powierzonego mu zadania, furmanką do Kongresówki, gdzie zaraz na wstępie obywatelstwo ofiarowało ułanom pięć koni. W taki to sposób dnia 2 sierpnia 1914 r. uformowany został pierwszy oddział jazdy polskiej. I od daty tej już nieprzerwanie, w trudach żołnierskich i znoju, tysiące przezwyciężając przeszkód, bitewnym szlakiem idzie dalszy jego rozwój; z początku jako 1-szy szwadron kawalerji, następnie jako dywizjon, od chwili zaś utworzenia czwartego szwadronu (grudzień 1915 r.) jako pełna jednostka bojowa pod nazwą 1-go pułku ułanów Józefa Piłsudskiego.

W dziejach legjonów polskich pułk ten odegrał wybitną rolę. Pomijając już jego wartość bojową, w okresie o ideologię Niepodległości, jakim był czas od wybuchu wojny do listopada 1918 r., zajmował naczelne miejsce, skupiając pod swym sztandarem ludzi najróżnorodniejszych odcieni politycznych, których w przedziwną harmonję jednego ducha, jednej myśli i jednego czynu jeden łączył symbol Wyzwolenia — Józef Piłsudski. To też słusznie i jego został nazwany imieniem. W skład pułku, poczynając od wiejskich chłopców, wchodzili literaci, artyści, publicyści, ludzie z uniwersyteckim wykształceniem, studenci, dawni bojowcy P. P. S., działacze polityczni i t. p. jednostki. Między innymi wymienić należy: Sieroszewskiego, Struga, Adwentowicza, Wieniawę-Długoszewskiego, Rozwadowskiego, Dudzieńca, Stefanowicza... Chcąc wykazać bądź stan umysłowy, bądź ideowy pułku trzeba byłoby conajmniej wymienić trzy czwarte nazwisk.

Historja 1-go pułku ułanów legjonów polskich jest tak bogatą, iż trudno byłoby wskazać w dziejach naszej wojskowości drugi mu podobny. Wystarczy nadmienić, iż pułk ten po ukonstytuowaniu się Rzeczypospolitej zasilił 10 pułków kawalerji oficerami, wydał jednego dywizjonera: Dreszera-Orlicza, trzech brygadjerów: Belinę, Głuchowskiego, Skotnickiego, sześciu dowódców pułków: Niemętowskiego, Jabłońskiego, Zaruskiego, Kleszczyńskiego, Piaseckiego, Skrzyńskiego; sformułował trzy pułki jazdy: 1-szy szwoleżerów, 7-my i 11-ty ułanów, z których 1-szy szwoleżerów 7-my ułanów odznaczone zostały „Virtuti Militari"; nadto 30 procent jego ludzi dekorowanych było tymże orderem, a 90 procent „Krzyżem Walecznych". Ze sławnych bojów, w których biorą udział pułki kawalerj, sformowane z b. 1-go pułku Józefa Piłsudskiego należ wyminić obronę Lwowa w 1918 r. szarżę na Kuystynopol, wzięcie Wilna, (1-szy szwol.) Dynaburga, Mińska Litewskiego, Kijowa (1-szy szwol.) obronę Warszawy, Lwowa w 1920 r., walki z Budiennym, wypad na Korysteń, szarże pod Beresteczkiem i Zasławiem.

Po pięciu latach od czasów Szczypiorny w części rozproszeni po rozmaitych pułkach, w części w cywilu b. ułani Józefa Piłsudskiego dnia 2-go sierpnia r. b. w stolicy odrodzonej Polski mają się stawić do apelu pułkowego, by w karnym szeregu bez różnicy na szarżę i stan, zespoleni jednym duchem przedefilować marszem paradnym przed Naczelnym Wodzem.

Sport zagranicą.

—o—

o **Lekka atletyka w Ameryce.** Sięga zawrotowych wyżyn. W żadnym kraju na kuli ziemskiej niema tak oszałamiających rezultatów, osiąganych nie przez jednostki ale przez całe grupy atletów. Oto parę przykładów:

Czterech lekkoatletów zużywa poniżej 11 sekund w biegu 100 m. najlepszy z nich Paddock biega w 10,6 sek.

Siedmiu ludzi przebiega 200 metrów poniżej 22 sekund.

Pół tuzina lekkoatletów ma swe czasy w biegu 400 krótsze niż 50 sek.: np. Shields 48,4 sek.

Około piętnastu ludzi przebiega 800 m. poniżej dwuch min.: Ely w 1 m. 53,3 sek. (Rekord Polski 2 min. 2 sek.).

Trzech ludzi osiąga w biegu 1500 m. niedający się pomyśleć czas 4 minut, 1) Ray w 5 m. 59 sek.

Sześciu ludzi biega 5000 m. poniżej 15 min. 40 sek. Bieg 10,000 m. ośmiu rozgrywa w czasie do 33 min. Pięciu przekracza w skoku w wyż 190 cm (Rekord polski 172 cm., wynik VI zlotu Sokoła 158 cm.). W skoku w dal negr Butlor przekracza pół ósma metra!! Piętnastu innych skacze ponad 7 metrów. (Rekord polski 6 m. 35 cm., rekord VI zlotu Sokołów 5 m. 77 cm.).

Nieco osłabły rzuty: oszczep tylko 52 m. 88 cm., kula (wpierw 15 m. 55 cm.) 14 m. 30 cm. i dysk stosunkowo najlepszy w dziale rzutów, 44 m. 62 cm., 45,18 i 42,90.

o **Wielkie zawody lekkoatletyczne.** Wielkie zainteresowanie wywołały igrzyska lekkoatletyczne, które się odbyły w tych dniach w paryskim stadjonie „Colombes".

W trzech głównych biegach osiągnięto wyniki następujące:

Nagroda im. Roosevelta (4,827 m.), 1) Nurmi (Finlandja) w 14 min. 31 sek. Hatton (Anglja). 3) Monk (Anglja). 4) Vignaud (Francja). 5) Herminies (Francja).

Nagr. im. Ravauta (200 m.). 1) Imbach (Szwajcarja) w 22,2 sek. (Amerykanin Wordring osiągnął na igrzyskach olimpijskich w Antwerpji równe 22 s.). 2) Noziéres (Anglja). 3) Renard (Francja). 4) Géo André (Francja).

Nagr. im. Lejeune'a (800 m.). 1) Gouilleux (Francja). 2) Percy (Anglja). 3) Renard (Francja). 4) Baudouin (Francja). Finlandczyk Nurmi, recordman na 6 mil ang. i na 10 km. pobił w ten sposób w nagr. im. Roosevelta rekord francuski, osiągnięty w 1911 roku przez Bouina.

o **Nowe zastosowanie aeroplanu.** Skoro tylko dodatki nadzwyczajne rozniosły po bulwarach paryskich rezultat ostatnich walk zapaśniczych, Londyn otrzymał natychmiast tę wiadomość za pośrednictwem aeroplanu, przesyłającego promienie Kerey'a, widzialne na odległość wielu setek kilometrów. Dla porozumiewania się tym sposobem kontynentu europejskiego z New-Jorkiem zorganizowany został specjalny oddział przy Zachodniem Zjednoczonem Towarzystwie Telegraficznem (Western Union Telegraph Company). Całkowite dostrzeżenie obrazów słownych jest kwestją minut, samo zaś stwierdzenie rezultatu walk zapaśniczych za pomocą umówionych skrótów — kwestją paru sekund.

o) **Projektowany przelot nad oceanem Spokojnym.** Dobiegają do końca prace nad konstrukcją płatowca amerykańskiego, który dokona śmiałego przelotu nad oceanem spokojnym w końcu lata obecnego roku, lub też na wiosnę roku przyszłego. Jest to dwupłatowiec o rozpiętości 58 metrów. Podróż odbędzie się wdłuż linji San Diego-Honolulu, Wakiesland, Huam, Manilla, co czyni razem odległość 10,500 kilometrów. Pierwszy etap przelotu będzie największym, wynoszącym około 3,500 kilom. (NAW).

o) **Międzynarodowy bieg maratoński.** W ubiegłym tygodniu rozegrano na klasycznym torze wyścigowym z Windsoru do Londynu międzynarodowy bieg maratoński, który się zakończył wielką niespodzianką, gdyż mający największe szanse Włoch Blasi zrezygnował przy 23 kilometrze. Bieg wygrał Anglik Mills, przebiegając przestrzeń 42 kilometrów w dobrym czasie 2:51:40 przed Szwedem Klonsem i Anglikiem Wilsonem.

o) **Rekord światowy w biegu na 500 metrów.** Szwed Weinardt pobił w Sztokholmie światowy rekord w biegu na 500 metrów, przebiegając tę przestrzeń w 1:05,7. Dotychczasowy rekord 1:05,8 ustanowił w 1920 r. Francuz Delvart.

Z kraju.

—

Lwów.

(P) **Usiłowany mord rabunkowy.** Pod l. 20 przy ul. Kochanowskiego na rogu ulicy Kampiana prowadzi mały handel korzenny p. Karolina Jakubowska, lat 37 licząca wdowa i ona to omal nie padła ofiarą z ręki mordercy-rabusia.

Podczas przerwy obiadowej p. Jakubowska zmywała w klepie podłogę, przyczem drzwi były zamknięte. Gdy po godzinie 2-ej wyszła ze sklepu i wylała wodę, wszedł za nią jakiś żołnierz i zażądał zapałek. P. Jak. powiedziała mu, że zapałek nie sprzedaje i że teraz klep zamknięty. Żołnierz nie wyszedł jednak natychmiast, lecz w chwili, gdy p. J. stawiała naczynie na ziemi i pochyliła się, ugodził ją trzykrotnie półmetrowym pilnikiem trójkątnym w głowę. Napadnięta padła na ziemię i poczęła wołać o pomoc. Usłyszał to ktoś pod klepem i zakrzyczał, więc bandyta wybiegł ze sklepu i począł uciekać w ulicę Kochanowskiego.

W tym samym domu mieszka policjant Kazimierz Orłowicz, który spoczywał po służbie w domu a nie był ubrany w mundur. — Usłyszawszy krzyk „gwałtu! mordują!" począł przez okno sygnalizować gwizdawką. Sygnał alarmowy usłyszał posterunkowy policji Karol Kosmowski, nadbiegł w samą porę i puścił się za uciekającym. Tymczasem ubrał się i Orłowicz i pobiegł też za bandytą, który dotarłszy do domu l. 46 wpadł do wnętrza. Obaj policjanci z dobytymi rewolwerami przeszukali dom i znaleźli bandytę pod strychem, udającego, że coś tam majstruje, ujęli go zakuli w kajdany i sprowadzili na miejsce czynu, gdzie go poznano jako mordercę.

Jeden z policjantów odwiózł p. J. na stację ratunkową, gdzie stwierdzono przecięcie małżowiny ucha, ranę na kości ciemieniowej i skroniowej. Rany są tego rodzaju, że cudem nazwać można, iż J. nie została zabita na miejscu. Po opatrzeniu odwieziono ranioną na Łyczaków do mieszkania.

Drugi posterunkowy odstawił bandytę na inspekcję. Podczas rewizji osobistej znaleziono przy nim nóż składy 30 cm. długi, który wraz z pilnikiem najlepiej świadczy, w jakim celu osobnik ten w ten sposób się uzbroił. Bandyta przesłuchiwany zeznał, że nazywa się Józef Konewski, pochodzi ze Stanisławowa i jest dezerterem z 48 pp., a w niedzielę przybył do Lwowa i nocował na kolei. Twierdził dalej, że do mordu namówił go drugi dezerter, podając że w kasie będzie 40.000 mk. (a było tylko 400 mk.) i dlatego poszli obaj, lecz tamten zdołał uciec.

(P) **Człowiek — czy szakal.** Dnia 16 bm. b. r. zmarła nagle w hotelu Europejskim Albina Jonasowa, wdowa po radcy sądu karnego we Lwowie. Wezwani lekarze dr. Zablocki i dr. Jaszczurowski stwierdzili, że Jonasowa zmarła wskutek udaru sercowego. Z tego powodu zwłoki odwieziono do instytutu medycy sądowej. Zawiadomione o śmierci matki dzieci stwierdziły, że zmarłej skradziono znaczniejszą gotówkę i biżuterję wartości miljona mk.

Na podstawie doniesień dzieci wszczął śledztwo w tej sprawie inspektor policji Riedler.

Po kilkudniowej żmudnej pracy, wczoraj wreszcie udało się Riedlerowi stwierdzić, że kradzieży dokonał prosektor anatomji lwowskiej, Józej Mosierer, liczący 48 lat, pochodzący z Czerniowiec. Mianowicie zabrał on z piersi trupa Jonasowej woreczek, w którym było 30.000 mkp., korony austrjackie i czeskie oraz biżuterja.

Mosierer przyznał się do kradzieży i oddał nawet biżuterję, 5000 mk. i 8800 kor. austr. Reszty skradzionych pieniędzy nie oddał, gdyż 20.000 mk. dał żonie swej, która za nie kupiła różne rzeczy do domu. Resztę roztrwonił.

Mosierera aresztowano i zamknięto w aresztach.

Kraków.

(P) **Krwawe zajście w hotelu Pollera.** W restauracji Pollera w Krakowie wieczorem przyszło do krwawej scysji między porucznikiem W. a b. żołnierzem armji Bałachowicza, Brzeszczem. Ten ostatni w stanie podchmielonym przystąpił do por. W. udekorowanego licznemi odznaczeniami i począł go obrażać, zarzucając mu tchórzowstwo. Gdy por. W. zwrócił mu spokojnie uwagę, że zachowuje się nietaktownie, Brzeszcz dopuścił się czynnej zniewagi oficera. Wtedy por. W. odpowiedzi na to wyjął rewolwer i strzelił do napastnika, raniąc go w lewe płuco. Po tem zajściu oficer przedstawił na głównej strażnicy przebieg zajścia. Brzeszcza przewieziono do szpitala więziennego załogi krakowskiej.

Ze świata.

—

o) **Śmierć bojownika abstynencji.** Przed kilkoma dniami zmarł — w Finlandji najwybitniejszy badacz sprawy alkoholizmu, Dr. Matti Helenius, prof. uniwersytetu w Helsingforsie. Niespożytą zasługą Heleniusa jako badacza kwestji alkoholizmu pozostanie to, że ujął on sprawę ujemnego wpływu alkoholizmu na organizm społeczny z punktu widzenia socjologicznego. Wynikiem wieloletnich, wszechstronnych badań Heleniusa była epokowa praca p. t. „Kwestja alkoholizmu, Badania socjologiczno-statystyczne" (r. 1902), przełożona w krótkim czasie na wszystkie języki europejskie. (Polski przekład roku 1919).

Helenius prowadził ożywioną działalność społeczną, zakładał stowarzyszenia i pisma przeciwalkoholowe, został prezesem centrali związków abstynenckich. W ciągu swej działalności wygłosił do 3.000 odczytów i przemówień w sprawie alkoholizmu, napisał wiele prac i artykułów. Propagandę swoją rozszerzył i na inne kraje: wygłaszał odczyty w krajach skandynawskich, Anglji, Niemczech i Austrji, w Stanach Zjednoczonych, Szwajcarji i Rosji. W roku 1903 był wraz z żoną (również znaną działaczką przeciwalkoholową) w Krakowie, gdzie wygłosił w uniw. Jagiel. odczyt p. t. „Alkoholizm a prawodawstwo". W przekładzie polskim wyszła broszura Heleniusa i jego żony p. t. „Przeciw alkoholowi" (Kraków 1907), oraz „W walce z alkoholizmem" w r. 1920 streszczenie pracy Heleniusa „O zakazie w Ameryce",

Finlandja, należąca w pierwszej połowie XIX wieku do krajów, najbardziej pijackich stała się pod wpływem działalności abstynentów i specjalnego prawodawstwa przeciwalkoholowego krajem najtrzeźwiejszym w Europie. W dziele tak ogromnego przeobrażenia niespożyte zasługi położył Helenius. Rząd socjalistyczny fiński powołał Heleniusa na naczelnika wydziału walki z alkoholizmem przy ministerjum pracy.— Po upadku czerwonych, rząd narodowy zatrzymał Heleniusa na tem stanowisku,

W międzynarodowym ruchu trzeźwości, Helenius pracą, talentem i życiem ofiarnem zapisał się niezatartemi zgłoskami.

o) **Rumunja wprowadza ustawową bigamję.** Rumuński następca tronu, który w czasie wojny zaślubił damę dworu swojej matki, wszedł przed niedawnym czasem, jak wiadomo po raz drugi w związki małżeńskie z księżniczką grecką Heleną. To drugie małżeństwo zostało sankcjonowane przez ustawę i stało się punktem wyjścia dla całego ruchu, mającego na celu wprowadzenie dwużeństwa. Obecnie półoficjalna gazeta rumuńska donosi, że na najbliższem posiedzeniu parlamentu wielu posłów wniesie projekt ustawy, na mocy której każdy zwykły śmiertelnik rumuński powinien otrzymać możność posiadania dwu prawowitych małżonek.

Przypuszczać należy, że kobiety rumuńskie nie powitają tej inowacji z równym entuzjazmem jak mężczyźni, jako, że niewiasty bywają na ogół z natury dość ekskluzywne, lecz z drugiej strony reforma ta o ile wejdzie w życie. zabezpieczy może niejedną dziewicę od staropanieństwa, grożącego jej skutkiem wojennego przerzedzenia się mężczyzn.

Skład petersburskiej czerezwyczajki.

W obecnej chwili petersburska czerezwyczajka przedstawia się mniej więcej następująco: Przedstawicielem jej jest Ozolin, w skład prezydjum wchodzą: Mikołajew, Podgański, Kondratiew, Bakaew, Briszman, Kromberg i Martinow. Do tajnego operacyjnego oddziału wchodzą: Ozolin, jego pomocnik Martinow, sekretarz Kaks. Do oddziału tego należy registratura, na czele której stoi Pippar. W oddziele tym pracuje ogółem 100 urzędników. — Kontrrewolucyjny oddział: naczelnik Pyks. W oddziele tym służy około 200 agentów. Specjalny oddział: naczelnik Kondratjew. Posiada on 15 pomocników. Ogółem pracuje w tym oddziele 75 — 80 ludzi. Oddział komisarzy: naczelnik Sułakow. Oddział spekulacyjny: naczelnik Rączyński (b. oficer), pomocnikiem jego Tołyczkin, oprócz tego 10 ludzi do dyspozycji.

Informacyjny oddział: naczelnik Petraszak, współpracownicy: Rood, Kocz, Karyzok. W oddziele tym pracuje 180 agentów. Dowództwo: komendantem Iwan Iwanowicz Baze, pomocnik Trawinow. Do oddziału tego przynależy oddział gospodarczy, centralna stacja *telefoniczna* i kurjerzy, naczelnikiem których jest Haranow. Razem pracuje tam 100 ludzi. Oddział dla spraw *ogólnych*: naczelnik Łebediew, 10 urzędników, oprócz tego jeden sekretarz, dwaj maszyniści i dwaj pisarze. Nakoniec oddziały ochrany, naczelnikiem których jest Kułykow pomocnikiem Terenykow.

Ogółem w petrogradzkiej czerezwyczajce nie licząc agentów, pracuje około 800 mężczyzn, z których dwie trzecie stanowią urzędnicy. Oprócz tego zajętych jest w czerezwyczajce wiele kobiet.

Kto wraca do Polski.

—z—

Biuro prasowe ministerjum spraw zagranicznych komunikuje, że w dniach najbliższych wyjadą do Kijowa niżej wymienieni jeńcy cywilni i internowani z obozów w Moskwie Nowospaskiego, Androniewskiego, Kożuchowskiego, Brzeskiego, Sergiejewskiego, Ordyńskiego, Nowopieskowskiego, Iwanowskiego i Pokrowskiego:

1. Ablamowicz Aleksander, 2. Bronikowski, 3. Bołotowa Zofja, 4. Bolek Franciszek, 5. Blanstein Ignacy, 6. Bufer Leopold, 7. Borejko Marja, 8. Borowski Dymitr, 9. Ćwikliński Artur, 10. Ciapiński Ignacy, 11. Duniec Mikołaj, 12. Dombek Aleksander, 13. Dziwak Michał, 14. Fesiuk Bazyli, 15. Górewicz, 16. Gładkowska, 17. Gawryłkiewicz Wal., 18. Godfied R., 19. Haritończyk Daniel 20. Hwalbogowski Edmund, 21. Haleński Władysław, 22. Hrajdański Władysław, 23. Iwankiewicz N., 24. Ignatowicz Zofja z córką, 25. Jakubicki Stanisław, 26. Janiszewski Zygmunt, 27. Janiszewski Jan, 28. Kowalewski Piotr, 29. Ksieniewicz Jan, 30. Kisielewicz Kaz., 31 Kolczyńska Felicja, 32. Kobyłecki Władysław, 33. Kropow F., 34. Kozieł-Poklewska Eugenja, 35. Lewi Stefan, 36. Lipski Alfons, 37. Lipska Pelagja, 38. Lipska Helena, 39. Laudański Michał, 40. Mikulicz Jakób, 41. Morysiński Adam, 42. Mioczkowski Hirsz, 43. Monalski Michał, 44. Madej, 45. Michotek Józef, 46. Napierkowski Leonard, 47 Napierkowski Gustaw, 48. Niedźwiedzki, 49. Niemczynowicz Wanda, 50. Orłowska Stanisława, 51. Naks Józef 52. Pilus Mikołaj, 53. Paszkiewicz Mieczysław, 54 Rudziński Wiktor, 55. Ristau Roman, 56. Rusin-Rustiński, 57. Rypiński Zdzisław, 58. Święcicki Stanisław, 59. Szymańska Marja, 60. Sofjanik A., 61. Strak Michał, 62. Serawski Antoni, 63. Sachoński Wacław, 64. Syczewski Aleksander, 65. Szpak Franciszek, 66. Szczudło Kazimierz, 67. Szymański Stanisław, 68 Słuszko, 69. Tenczyński Feliks, 70. Zacharczyk Jakób, 71. Unrad Rudolf, 72. Wlasek, 73. Woronecki Hipolit, 74. Wetyński Edward, 75. Zawadzki Stanisław, 76. Ziemnowidska Elżbieta, 77. Zygmunt Walentyna.

Sprawy wojskowe.

:) **Krzyże Walecznych do odebrania.** 51 *pułk strz. kres.* zawiadamia pp. Franciszka Chełpe, Władysława Kulice, Sadka Stanisława, Moskole Józefa, Zaczka Antoniego, Sandomira Stefana, Samulskiego Leona, Perke Władysława, Knapika Bolesława, że zostały im przyznane Krzyże Walecznych.

Wymienieni zechcą podać swój adres do D-twa 51 p. p. k. Czortków skąd natychmiast Krzyże Walecznych i legitymacje zostaną im posłane.

AUGUST STRINDBERG. 1)

Dziecko.

—

Był w swoim czasie chlubą uniwersytetu i nie ulegało wątpliwości, że z czasem wyrośnie z niego znakomitość. Tymczasem musiał, jako kandydat prawa, wyjechać do Sztokholmu i obejrzeć się za posadą. Praca doktorska zeszła na drugi plan.

Był bardzo zarozumiały, ale nie posiadał majątku. Wobec tego postanowił się bogato i wytwornie ożenić. Widziano go więc w Upsali, a potem w Sztokholmie w najlepszem towarzystwie. W Upsali, jako stary student, bratał się zawsze z przybywającymi chłopcami z arystokracji, którzy uważali sobie przyjaźń ze starszym kolegą za wielki zaszczyt. Zawierał więc z nimi „korzystną" przyjaźń, dzięki której zapraszano go zawsze latem do dóbr rodzinnych.

Tutaj polował. Posiadał towarzyskie zdolności, grał na fortepianie, śpiewał, umiał bawić kobiety i był dlatego chętnie widziany. Ubranie jego było elegantsze, niż na to środki pozwalały, ale nie pożyczał nigdy pieniędzy od arystokracji i od przyjaciół. Kupił był nawet dwie bezwartościowe akcje i nie zapominał mówić o tem, gdy szedł na posiedzenie akcjonarjuszy.

W ciągu dwuch lat zalecał się do pewnej dobrze urodzonej panienki z majątkiem ziemskim i już nawet mówiono o zupełnem powodzeniu jego zabiegów, gdy nagle zniknął z horyzontu high-life'u i zaręczył się z biedną dziewczyną, której ojciec był bednarzem bez własności ziemskiej.

Przyjaciele jego nie mogli zrozumieć, dlaczego sam sobie stawał na przeszkodzie. On, który tak dobrze wszystko ukartował, że już miał kąsek na widelcu i musiał tylko usta otworzyć, aby go połknąć. Tak, on sam nie rozumiał, w jaki sposób wszystkie jego wieloletnie plany mogła nagle pokrzyżować mała dziewczęca twarzyczka, którą raz jeden ujrzał na pokładzie statku. Był oczarowany, był całkiem owładnięty! Pytał swoich przyjaciół, czy nie znajdują, że jest piękna. — Nie, szczerze mówiąc, nie mogli tego stwierdzić.

Ale była inteligentna. Spójrzcie jej tylko w oczy! One przecież mówią! Przyjaciele niczego nie mogli zobaczyć, a tem mniej usłyszeć, gdyż dziewczyna wogóle nie odzywała się.

Codziennie wieczorem przesiadywał u starego bednarza, on, ten zawodowy inteligent, djabeł to pojmie! Leżał na kolanach, niby przypominając sobie letnie wywczasy i nadtrzymywał pasma przędzy; śpiewał jej, grał, mówił o teatrze i religji i czytał wciąż w jej głębokich oczach potwierdzającą odpowiedź. — Pisał do niej wiersze i złożył u jej stóp swe wawrzyny, swe ambitne plany, ba, swoją pracę doktorską. A potem ożenił się z nią.

Bednarz zapominał się na uroczystości weselnej i wygłosił nieprzyzwoitą mowę do panien, ale nasz pan młody, obecnie sędzia okręgowy, dopatrywał się tyle naturalności, tyle dobroduszności w zachowaniu się starca, że, zamiast go zmusić do milczenia, zachęcał go do kontynuowania mowy. Czuł się tak dobrze wśród tych prostych ludzi, gdzie można się pokazywać bez maski.

— To jest miłość! — mówili przyjaciele — dziwna to sprawa z tą miłością.

I oto byli poślubieni. Miesiąc, dwa miesiące. I był tak szczęśliwy!

Wieczorami siedzieli sami, a on śpiewał o „Różach z Nordanskog". Była to jej ulubiona pieśń. I mówił o teatrze i o religji, a ona siedziała uroczyście i słuchała. A nigdy nie sprzeczała się; była zawsze jego zdania i tkała dywany.

W trzecim miesiącu powrócił do swego starego przyzwyczajenia, poobiedniej drzemki. Żona chciała koło niego siedzieć, nie mogła być samą. To go krępowało, gdyż uczuwał głęboką potrzebę pozostania sam na sam ze swemi myślami.

W obiad żona wychodziła mu na spotkanie i była dumna, gdy widziała, jak żegnał kolegów i śpieszył do niej. Z tryumfem uprowadzała go; należał tylko do niej.

W czwartym miesiącu znudziło mu się śpiewanie o „Różach z Nordanskog". Było to już tak oklepane. Więc czytał książkę, a ona cichutko siedziała koło niego.

Pewnego wieczoru musiał się udać na wieczór pożegnalny z bankietem. Była to jego pierwsza nieobecność w domu. Żona usiadła w salonie, by czekać, bowiem postanowiła nie kłaść się aż on powróci. Nie miałaby dość spokoju, by zasnąć.

I oto siedziała samotna w mieszkaniu. Co miała robić. Służąca położyła się i zapanowała cisza, Zegar tykał miarowo. Ale była dopiero dziesiąta, gdy zmęczona odłożyła swoją robótkę. — Chodziła po pokoju tam i z powrotem, przesuwała drobnostki i zaczynała się denerwować. Więc tak wyglądało zamążpójście. Wyrywano człowieka z jego otoczenia i osadzano go w trzech pustych pokojach, gdzie miał czekać, aż podchmielony i tryumfalny mąż wróci do domu. Ale przecież on ją kochał i musiał spędzić wieczór w mieście z obowiązku. Była głupia, jeśli nie mogła tego zrozumieć, Czyż jednak rzeczywiście ją kochał? Czyż nie zdarzyło się przed kilku dniami, że nie chciał trzymał kłębka włóczki, co przecież tak chętnie robił... dawniej...! gdy jeszcze nie byli małżeństwem! Czyż wczoraj nie miał wprost niezadowolonej miny, gdy wyszła mu na spotkanie? A jeżeli nawet dzisiaj wieczorem miał pożegnalne posiedzenie, to przecież nie musiał zostać na bankiecie. Było dopiero wpół do jedenastej, gdy skończyła ten egzamin. Dziwiła się, że jej te myśli dawniej nie przychodziły do głowy. A potem wszystkie te ponure podejrzenia ustawiły się w rząd i jeszcze raz przedefilowały w zmęczonej głowie. Ale tym razem nadciągnęły posiłki. Ostatnio rzadko z nią rozmawiał. Nie śpiewał już nigdy i fortepian był zamknięty. Kłamał, gdy mówił, że śpi po obiedzie, bowiem leżał tylko i czytał francuską powieść.

Okłamywał ją!

Było wpół do dwunastej. Cisza stawała się przykrą. Otworzyła okienice i wyjrzała na ulicę. Pod oknami stało dwuch panów i dwie jakieś dziewczyny. Tak, tacy są mężczyźni! I pomyśleć, że może on również...! Chybaby się utopiła!

Zasunęła żaluzje i zapaliła żyrandol w sypialni. „Powinno się widzieć, co się robi" powiedział kiedyś przy jakiejś dyskretnej okoliczności. Wszystko było jeszcze takie błyszczące, takie ładne. Zielona kołdra leżała, niby świeża łąka, a białe poduszki, jak małe kocięta w trawie; błyszczała politura na tualetce, szkło nie było jeszcze poplamione tymi brzydkimi śladami wody, a srebro na szczotce od włosów, na puszku do pudru, na szczoteczce do zębów, wszystko było jeszcze tak jarząco-biało. Pantofelki stały pod łóżkiem, takie sztywne i nowe, jak gdyby ich nigdy zniszczyć nie miała. Wszystko było jeszcze nowe. A jednak takie stare. Znała już wszystkie jego pieśni, wszystkie kawałki fortepianowe, wszystkie zwroty, wszystkie myśli. Wiedziała dokładnie co powie, gdy w obiad usiądzie do stołu, co powie, gdy wieczorem pozostaną sami w domu. (D. n. nast.)

„GŁOS POLSKI"
Łódź
27 lipca 1921 roku

KURJER SPORTOWY

„GŁOS POLSKI"
Łódź
27 lipca 1921 roku

Walka o mistrzostwo Łodzi.

Mecz czternasty.

Ł. K. S. — „Union" 5:1 (2:1).

W ubiegłą sobotę i niedzielę zakończono pierwszą serję rozgrywek o mistrzostwo Łodzi. Osiągnięty wynik odpowiada mniej więcej stosunkowi sił walczących drużyn.

Przedostatnią partję rozegrały dwie najsympatyczniejsze, lub, powiedziawszy lepiej najpoprawniej pod względem etyki sportowej wychowane i grające drużyny Ł. K. Ł. i „Union". Obie drużyny zmuszone były z powodu, nie przybycia wyznaczonych do pierwszych drużyn graczy, zastąpić graczami z rezerwy, co wpłynęło nieco ujemnie tak na wynik, jak i na przebieg gry.

Bardziej upośledzoną pod tym względem, była drużyna „Unionu" z dwoma graczami, mniej zaś Ł. K. S.„ bo tylko z jednym graczem z rezerwy. Z tej też przyczyny stracił „Union" stosunkowo wysoką ilość bramek, mimo sumiennej i ładnej gry całej drużyny.

Grę rozpoczął „Union" podprowadzając piłkę pod bramkę przeciwnika, nie dopuszczony jednak do strzału przez środkowego pomocnika ŁKS, który posyła własną linję napadu przed przeciwną bramkę. Odtąd gra toczy się przez cały kwadrans na całem boisku w szybkiem tempie, przyczem „Union" ma pewną przewagę, strzela jednak słabo, nie może uzyskać bramki. W 15 min. podaje lewy skrzydłowy ŁKS prawemu łącznikowi, który silnym i pewnym strzałem wyzyskuje pierwszy punkt dla swych barw. W minutę później dyskutuje sędzia rzut karny (ręka) którym Izrael wyrównywuje. Tempo się wzmaga, obie drużyny uzyskują rzuty z rogu, których nie umieją wykorzystać. W 20 min. solista pracy skrzydłowy, po klasycznym biegu, strzela drugą bramkę dla ŁKS. Do pauzy 2:1 dla tego ostatniego.

Po pauzie mimo zupełnie otwartej gry, mniej rutynowanem Unioniści nie uzyskują żadnego punktu, natomiast ŁKS robi w 4, 16 i 32 min. dalsze trzy bramki, z tych przedostatni z wybitną pomocą obrony przeciwnika. Prócz tego obie drużyny nie uzyskały po jednym rzucie karnym, co dało powód przyjacielskiego uściskania się bramkarza „Unionu" z graczem ŁKS, który bramki nie zrobił. Wypadek ten zrobił bardzo przyjemne wrażenie na licznie zgromadzonej publiczności, ponieważ gry o mistrzowstwo prowadzone są tak w Łodzi jak i gdzieindziej z pewną zaciętością, powodują nie rzadko nieszczęśliwe wypadki, jak to miało miejsce przed tygodniem w Warszawie, gdzie dwuch graczy buda ratunkowa z boiska odwiozła. Że w Łodzi wszystkie gry odbyły się, nawet bez najmniejszego incydentu, należy to przypisać taktowi i karności wszystkich bez wyjątku graczy i drużyn naszego miasta.

Mecz piętnasty.

Ł. T. S. G. — „Siła" 3:1 (2:1).

Obie drużyny w najlepszym składzie nie wykazały jednak wielkiej umiejętności, wskutek czego gra była haotyczną i bezplanową.

Całe pół godziny od początku przewagę ma „Siła", robiąc w 10 minut jedyną dla swych barw bramkę. Wytworzono jeszcze kilka niebezpiecznych momentów przed bramką przeciwnika, które jednak nie przyniosły żadnego punktu.

Ł. T. S. G. gra energiczniej, uzyskuje w 34 i 44 min. przed pauzą oraz 1 min. po pauzie trzy bramki, odnosząc tem samem zasłużone zwycięstwo, które tą drużynę postawiło z 5 punktami na ostatniem miejscu w klasie A okręgu łódzkiego. Natomiast „Siła" nie uzyskała żadnego punktu, przechodząc wskutek tego do klasy B.

Wynik rozgrywek pierwszej serji.

Poniżej podajemy w dwuch tabełkach wyniki i uzyskane punkty z rozgrywek pierwszej serji o mistrzostwo Łodzi.

Tabelka wyników:

Drużyny	Ł. K. S.	Szturm	Turyści	Ł.T.S.G.	Union	Siła
Ł. K. S.	.	1:1	*) 1:1	2:0	5:1	8:1
Szturm	1:1	.	1:1	2:1	3:1	5:1
Turyści	*) 1:1	1:1	.	2:2	2:2	8:0
Ł. T. S. G.	0:2	1:2	2:2	.	3:1	3:1
Union	1:5	1:3	2:2	1:3	.	7:0
Siła	1:8	1:5	0:3	1:3	0:7	.

Tabelka uzyskanych punktów:

Drużyna	Grano	Wygrano	Nierozegrano	Przegrano	Bramek dla	Bramek przeciw	Punkty
Ł. K. S.	5	3	2	.	17	4	8
Szturm	5	3	2	.	12	5	8
Turyści	5	1	4	.	8	5	6
Ł. T. S. G.	5	2	1	2	9	8	5
Union	5	1	1	3	12	13	3
Siła	5	.	.	5	3	26	.

*) Unieważnione z powodu popełnionych przez sędziego błędów, powtórzą w krótkim czasie.

Druga serja, mecz - rewanż pierwszy.

Druga serja rozgrywek o mistrzowstwo Łodzi rozpoczęli dwaj najzawziętsi rywale, zwycięstwo zaś przypadło zupełnie słusznie temu, który umiał lepiej opanować swoje zdenerwowanie, wskutek czego grał lepiej i produkcyjniej.

Obie drużyny wystąpiły w najsilniejszym swoim składzie, grały w pierwszej połowie zupełnie fair i z równemi szansami. Dopiero w drugiej połowie wykazał „Szturm" zdecydowaną wolę do zwycięstwa, rozpoczął grę w ostrem tempie, nie przestrzegając jednakże, zwłaszcza na polu karnem, reguł gry w niczem, co mu przyniosło nieoczekiwaną klęskę, [illegible]waną dwoma strzałami karnymi, które „Turyści" ze spokojem i powagą, jako prawdziwi dżentelmeni wyzyskali.

Zaiste prawdziwą i miłą niespodziankę sprawiła drużyna „Turystów" swoim licznym zwolennikom swą taktowną i dopiero pierwszy raz w obecnym sezonie kombinacyjnie z przyziemnem podawaniem piłki prowadzoną grą, która wykazała znaczny postęp w technice i wytrzymałości tej drużyny. Przeciwko tyłom „Turystów" dotychczas żaden atak łódzkich drużyn nie był w stanie wiele zrobić, szwankował jedynie atak, który na ostatnich zawodach pokazał nam grę chwilami precyzyjną i celową, a co najważniejsze produkcyjną.

Grę zaczęli „Turyści" w ostrem tempie, jednakże bez rezultatu, natomiast „Szturm" miał więcej szczęścia uzyskując w 23 min. po rzucie z rogu pierwszą, a w dwie minuty później przez Fiszera po ładnem przerwaniu się przez linję obrońców i pierwszym biegu drugą bardzo ładną bramkę. W sześć minut później prawy łącznik „Turystów" strzelił pierwszą, a w dwie minuty później zawinił bramkarz „Szturmu", swem przedwczesnem wybiegnięciem z bramki, drugą bramkę.

Do pauzy 2:2.

Po pauzie „Szturm" gra ostro, fauluje przeciwnika często, sędzia zmuszony jest gwizdkiem grę przerywać. W 7 i 8 minucie za to [illegible] postępowanie na polu karnem, dyktuje sędzia dwa rzuty karne, które środek napadu zamienia w bramki. Gra jednakże toczy się na całem boisku, bez niczyjej przewagi; u „Szturmu" następuje zrozumiałe zdenerwowanie z powodu pewnej klęski, Gracze tej drużyny zaczynają sobie nawzajem wprawdzie po cichu wymyślać, co odciąga ich uwagę od gry, a z czego skorzystał lewy skrzydłowy „Turystów" pakując silnym strzałem sterroryzowanemu przez własnych kolegów bramkarzowi — piłkę w siatkę, uzyskując tem samem piątą i ostatnią bramkę dla swych barw.

Również powodem zdenerwowania w drużynie „Szturmu", była słowna obraza sędziego, przez jednego z graczy tej drużyny, którego sędzia na kilka minut przed skończeniem zawodów z boiska usunął. Kara może nieco za ostra, ponieważ wyrzeczone przez niego słowa nie były wprost do sędziego skierowane, a forma ich nie powinna spowodować sędziego, do tak wysokiego wymiaru kary.

Ostateczny wynik 5:2 rogów 4:3 na korzyść „Turystów".

Sędziował p. Kowalski, zresztą dobrze.

Rom.

Mecz towarzyski.

31 p. Strz. Kan. — „Szturm" 10:0 (5:0).

We środę dn. 20 b. m. o godz. 6.30 po południu rozegrały drużyny piłki nożnej 31 p. S. K. i „Szturm" mecz towarzyski, który aż nadto wykazał, jak marne byłyby wyniki „Szturmu" bez pomocy polskiej armji. Jest to wprost nie zrozumiałem, jak ten na każdym polu dzielny pułk, może tego rodzaju sprzeczności ze sobą pogodzić, wpisując, względnie rozwalając lwią część swych najlepszych sportowców, na branie czynnego udziału w „Szturmie".

„Szturm" okazał się, bez wycofanych tym razem z jego składu graczy 31 p. S. K. drużyną słabą nie mogącą ani na chwilę stawić czoła, nawet w obronie, przeciwko brawurowej grze 31 p. S. K. Bramki sypały się jak z rogu obfitości, których lwią część jeżeli nie zrobili to sumiennie wypracowali gracze z ataku 31 p. S. K., Kubik i Karaś (nie należą do „Szturmu"), to też kapitan drużyny Rotkähl ratuje honor swego pupila, wycofaniem najlepszego gracza w linji ataku, Karasia na linję obrony i zajmuje sam jego stanowisko, wskutak czego gra napadu znacznie osłabła, ilość mogących paść jeszcze bramek zmiejszyła się, mimo decydującej przewagi 31 p. S. K. tak, że w przeciągu 20 minut przed końcem nie zrobiono już żadnej bramki.

Nawiązując do pięknej i produkcyjnej gry Karasia i Kubika w drużynie 31 p. S. K., możemy sobie łatwo uprzytomnić stratę, jaką poniosła Łódź, z powodu przeniesienia tych dwuch graczy do Warszawy. Jeżeli do nich dodamy jeszcze Marczewskiego, który również dla barw warszawskich drużyn pracuje, otrzymamy dokładny obraz krzywdy, jaką wyrządził naszemu młodemu sportowi Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich z siedzibą w Warszawie, za którego właśnie protekcją, ci gracze do Warszawy zostali przeniesieni. Krzywda te, jest jeszcze tem większa, ze względu na mające wkrótce nastąpić rozgrywki o mistrzostwo Polski. Przy pomocy tych graczy osiągnęłaby Łódź należne jej w polskim sporcie miejsce, jakiego z winy P. K. I. O. nie osiągnie.

Rom.

Sporty w armji polskiej.

Wojskowy klub wioślarzy w Warszawie.

Już tak się jakoś dziwnie składa, że Polska, której ziemie należą do stosunkowo najbardziej nawodnionych — liczy niezmiernie mizerny procent mieszkańców umiejących pływać.

Z prawdziwy wstydem należy wyznać, że przeszło 80 procentom jej mieszkańców nauka racjonalnego pływania jest całkiem obca. Nie dziw przeto, że wiosną, czy latem kiedy słońce dogrzeje, w porze kąpielowej — tyle ponosimy ofiar od utonięcia.

Narazie, coś nie coś w tym względnie robi się w wojsku, gdzie przeszło 80 proc. żołnierzy i 60 proc. oficerów nie posiada umiejętności pływania.

Jeżeli chodzi o żołnierzy, to dowództwo okręgu warszawskiego sprawie tej nadało już racjonalny kierunek.

Co się tyczy oficerów — to kwestję tę pozostawiono ich prywatnej inicjatywie.

Na szczęście wśród naszych oficerów znalazły się dzielnej jednostki, które doskonale zdają sobie sprawę z doniosłości krzewienia racjonalnej nauki pływania i sportu wioślarskiego.

Jednostki te — mimo zewsząd piętrzących się trudności — nie posiadając niezbędnych funduszów — raźno przystąpiły do założenia wojskowego klubu wioślarskiego, którego zadaniem ma być realizowanie wspomnianych wyżej zamierzeń.

Cztery stare pontony — bodaj że pozostałość po wojnie tureckiej — trochę materjału budowlanego, nieco uciułanych pieniędzy ze składek członkowskich i pożyczek, bezinteresowna praca saperów, a nadewszystko wiele inicjatywy i pomysłowości wojskowych inżynierów — złożyły się na to, że dziś, jakie 250 mtr. od mostu Poniatowskiego, na lewem wybrzeżu Wisły — powstała przystań — letnia siedziba wojskowych wioślarzy.

Przystań wyposażona we wszelkie daleko idące udogodnienia w tym względzie. Jest tam okratowany basen dla nieumiejących pływać, jest specjalne miejsce do nauki pływania, sztuczna na pontonach plaża, są szatnie męskie i damskie, pokoje gościnne, jest hala — będzie bufet. Do nowości, nie spotykanych na Wiśle, należy hala na łodzie.

Te wszystkie przyjemności kosztują 200 mk. miesięcznie i 1000 mk. t. zw. wkładki rocznej.

Ruchliwy zarząd rozpisał pożyczkę wewnętrzną na sumę 200 tysięcy, z czego już 60 tysięcy zrealizowano.

Uroczyste otwarcie przystani ma nastąpić w początku sierpnia r. b.

Olimpjada robotnicza w Pradze.

Sport i kultura fizyczna dzisiejsza przestały być rozrywką, rzeczą zbytkowną, dostępną tylko dla klas wybranych. Dziś coraz bardziej musimy go uważać za ważny czynnik społeczny, rozpowszechniony wśród warstw jak najszerszych. Partje robotnicze, które w wielu państwach doszły do steru rządów lub w tych rządach odgrywają poważną rolę, zrozumiały doniosłą rolę racjonalnych ćwiczeń fizycznych dla uszlachetnienia sił fizycznych i moralnych warstw pracujących. Dowodem tego jest pierwsza olimpiada robotnicza w Pradze, urządzona staraniem czeskiej partji socjalno-demokratycznej, która miała przebieg imponujący.

Dziwne wrażenie robiły te szare rzesze robotnicze, maszerujące w karnych, zwartych szeregach, przejęte ważnością swej roli, robiącej wyłom w dotychczasowych uprzedzeniach. Wielkie stadjum olimpijskie w Pradze im. Masaryka przedstawia się jako wspaniały teren do zawodów i ćwiczeń. Dookoła boiska na gry ćwiczenia, biegną doskonałe bieżnie oraz boiska boczne. Trybuny mieściły według obliczeń przeszło 120,000 widzów, między nimi wiele wybitnych osobistości świata dyplomatycznego czeskiego i zagranicznego. W ćwiczeniach wolnych brało udział 10,000 mężczyzn i 2000 kobiet. Wyróżniały się one uderzającą sprawnością i dokładnością. Brały w nich udział delegacje Anglji, Francji, Niemiec, Szwajcarji, Szwecji, Belgji oraz Finlandji. Szereg drużyn wykonało ćwiczenia gimnastyczne na przyrządach, w których wyróżniali się goście niemieccy oraz belgijscy. W sobotę z. m. odbyły się zawody sportowe drużyn robotniczych poszczególnych krajów, obejmujące wszystkie gałęzie sportu, oraz lekką atletykę. W footballu najlepsze wyniki osiągnęli finlandczycy i czesi.

W lekktej atletyce odznaczyła się reprezentacja Finlandji, która w biegach, rzucie dyskiem, oszczepem, kulą okazała się niepokonaną. Szczegółowe wyniki podamy w najbliższym czasie.

Czas najwyższy, ażeby łódzkim masom robotniczym umożliwić tego rodzaju rozrywkę i pomyśleć nad jej wykonaniem, choćby nie w tak wielkich rozmiarach.

Kronika sportowa.

—o—

o **Konkurs strzelecki.** Jutro o godzinie 10-ej rano w strzelnicy cytadeli warszawskiej odbędzie się konkurs strzelniczy dla członków związku strzeleckiego. W konkursie wezmą [illegible] najlepsi strzelcy z poszczególnych [illegible]gów. Zwycięscy zaś, zgodnie z [illegible]łą zarządu głównego otrzymają n[illegible] w postaci: jednego żetonu złotego, 5 srebrnych i jednego bronzowego. [illegible]grodzeni strzelcy zostaną wysłani na międzynarodowy konkurs strzelecki w Lugdonie (Lyonie), który się odbędzie dnia 9 sierpnia b. r. Ogłoszony konkurs związku strzeleckiego obudził duże zainteresowanie zarówno władz wojskowych, jak i szerszego ogółu, popierającego myśl powszechnego wyszkolenia wojskowego obywateli państwa. Konkurs odbędzie się według programu obowiązującego w zawodach międzynarodowych.

o **Podwójne zwycięstwo.** Samochód marki „Steyr" zdobył w tegorocznych wyścigach angielskich Southend pierwszą nagrodę, złoty medal, bijąc wszystkie typy, a nawet i Fiata 90-konnego i Straker-Sguirea wyścigowego. W wyścigach na dłuższą metę uzyskał Steyr pierwszą nagrodę srebrny medal, jadąc kilometr przeciętnie 55 sek.

o **„Grand prix" w Ostendzie.** Wobec najwytworniejszej publiczności z całego świata rozegrano ostendzkie „Grand Prix" o nagrodę 100,000 fr. Zwyciężyła „Yohimbine" p. M. L. Nigueta, pod dżokejem Archibaldem, który przed wojną jeździł dla niemieckiego hodowcy v. Oppenheima. Drugi był „Fou du Roi", a trzeci—Binic. Totalizator 95 : 10.

PRENUMERATA: Miesięcznie M. 230.—. Kwartalnie Mk 675.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 20.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 300.—, Kwartalnie 900.— Zagranicą Mk. 450.— miesięcznie

OGŁOSZENIA: ZWYCZAJNE: 15 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. DROBNE: 5 mk. za wyraz, najmniej 50 mk. Poszukiwanie pracy oraz zgubione dokumenty po 3 mk. NADESŁANE: przed tekstem 50 mk., w tekście 60 mk., po tekście 30 mk. za wiersz nonparelowy (str. 5 szpalt). NEKROLOGI: 25 mk. za wiersz nonp. (str. 5 szpalt). Zaręczynowe i zaślubinowe po mk. 1500 po tekście. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent, zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej od miejscowych. Za terminowy druk ogłoszeń i ofiar administracja nie odpowiada.

Redaktor i wydawca Wanda Sachsowa.

W drukarni „Głosu Polskiego" Piotrkowska 86.